

Wymiana depesz między Józefem Stalinem i Mao Tse-tungiem z okazji siódmej rocznicy zwycięstwa nad imperialistami japońskimi

Moskwa.
DZIENNIKI radzieckie zamieściły tekst depesz wymienionych między przewodniczącym Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tungiem i przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR Józefem Stalinem z okazji siódmej rocznicy zwycięstwa nad imperialistami japońskimi.

TEKST DEPEZY MAO TSE-TUNGA DO JOZEFY STALINA

Z OKAZJI siódmej rocznicy zwycięstwa w wojnie antyjapońskiej pozwólcie, że przekażę ode mnie osobiście, od Chińskiej Armii Ludowej - Wyzwoleńczej i całego narodu chińskiego gorące pozdrowienia i wyrazy serdecznej wdzięczności dla Was, dla sił zbrojnych Związku Radzieckiego i dla całego narodu radzieckiego.

Wielką pomoc udzieloną przez Związek Radziecki narodowi chińskiemu w wojnie antyjapońskiej i rozgromienie przez Armię Radziecką głównych sił armii japońskiej - armii kwantungskiej dały narodowi chińskiemu możliwość osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa w wojnie antyjapońskiej. Związek Radziecki okazuje braterską pomoc narodowi chińskiemu w odbudowie i rozwoju Chin i tym samym sprzyja jego szybkiemu wzrostowi i wzmocnieniu sił narodu chińskiego. Obecnie, gdy znów odradza się militarna agresja Japonii, gdy znów podnoszą głowę agresywne siły Japonii, niezłomna przyjaźń i sojusz między Chinami i Związkiem Radzieckim stanowi trwałą gwarancję niedopuszczenia do powtórzenia agresji ze strony Japonii lub jakiegokolwiek innego państwa, które połączy się z Japonią w aktach agresji, jest trwałą gwarancją zachowania pokoju na Wschodzie i na całym świecie.

Niech żyje wielka, niezłomna przyjaźń między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich!

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej MAO TSE-TUNG

TEKST DEPEZY JOZEFY STALINA DO MAO TSE-TUNGA

PROSZĘ Was, Towarzyszu Przewodniczący, przyjąć wyrazy mojej wdzięczności za okazane przez Was uczucia wobec narodu radzieckiego i Armii Radzieckiej w związku z siódmą rocznicą zwycięstwa nad imperialistami japońskimi.

W tym historycznym zwycięstwie ogromną rolę odegrał naród chiński i jego Armia Ludowa - Wyzwoleńcza, których bohaterstwo i poświęcenie ułatwiły dzieło likwidacji agresji japońskiej.

Wielką przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową jest niezawodną gwarancją przeciwko groźbie nowej agresji, jest potężną ostoją pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, pozdrowienia od Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu chińskiego spod jarzma imperializmu japońskiego.

Niech żyje niezłomna przyjaźń Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego!

Niech żyje Armia Ludowa - Wyzwoleńcza Chińskiej Republiki Ludowej!

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR J. STALIN

SŁOWO POLSKIE

Rok VII. Nr 212 (2012)
Wydanie ABC

Czwartek, dnia 4 września 1952 r.

Dziś 6 stron

Cena 15 groszy

Dzieło wielkich proletariatchyków realizuje dziś polska klasa robotnicza pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Uroczysta akademія w stolicy w 70-rocznicę powstania partii „Proletariat”

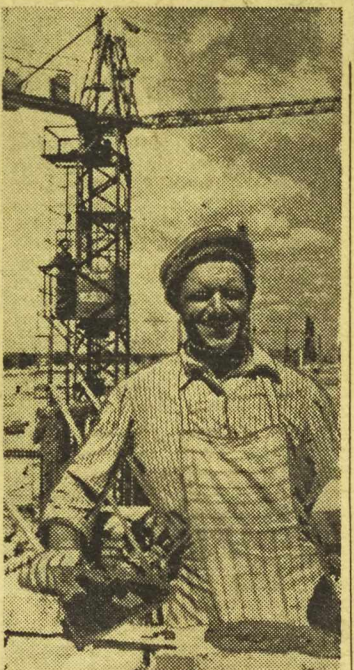
Dnia 3 bm. w sali Rady Państwa odbyła się uroczysta akademія w 70 rocznicę powstania partii „Proletariat”, zorganizowana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W dalszym ciągu młodzi robotnicy wzmoczoną pracą utrwalają osiągnięcia złotowe

MŁODZIEŻ robotnicza w całym kraju pracuje w niesłabnącym tempie nad utrwaleniem i jeszcze większym rozszerzeniem osiągnięć złotowych.

W woj. krakowskim umowy o współzawodnictwie między młodzieżą z zakładów pracy podpisało już około 160 tys. młodych robotników i robotnic.

Do walki o lepsze wyniki w pracy przystąpiła ostatnio młodzież wielkiego obiektu Planu 6-letniego - Siłowni nr 2 w Jaworznie, wzywając do współzawodnictwa swych kolegów z Siłowni nr 1.



PRZY budowie domów w Nowej Kachowce pracuje brygada murarzy N. Telnika, która systematycznie przekracza plan. — Na zdjęciu: brygadier N. Telnik, wykonujący stale 170—200 proc. normy. Fot. — CAF

NAD prezydium akademii widnieją portrety Ludwika Warzyńskiego i Prezydenta Bolesława Bieruta na tle czerwieni i białoczerwonych sztandarów. Między portretami — napis „70 lat”.

W prezydium akademii zasiadli m. in. członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Józef Cyrankiewicz, Jakub Berman, Franciszek Jóźwiak, Roman Zambrowski, Zenon Nowak i Edward Ochab, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Władysław Dworakowski, jeden z najstarszych działaczy ruchu robotniczego, odznaczony orderem „Budowniczy Polski Ludowej” członek KC PZPR Franciszek Fiedler, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, wiceminister Obrony Narodowej, szef sztabu generalnego WP, generał broni Władysław Korczyk.

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych, aktywni partyjni PZPR oraz przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Orkiestra gra hymn narodowy. Zagaja akademię i przewodniczący jej członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Jóźwiak.

SKŁADAJĄC dziś hołd pamięci płomiennych i oddanych sprawie wyzwolenia narodowego i społecznego rewolucjonistów, patriotów i internacjonalistów — mówi Franciszek Jóźwiak — uroczystie oświadczamy, że ich ofiarna walka i przelana krew nie poszła na marne, a dzieło ich realizuje polska klasa robotnicza w oparciu o przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego — naszymi wyzwolicielami — pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z wielkim synem naszego narodu, towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele.

Słowa te przyjęli uczestnicy długo niemilkającymi, gorącymi oklaskami.

Obszerny referat, szczegółowo analizujący powstanie, działalność i znaczenie dla polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego partii „Proletariat” — wygłosił kierownik Wydziału Historii Partii KC PZPR — Tadeusz Daniszewski. Zgromadzeni wielokrotnie oklaskiwali słowa mowy. Odśpiewaniem „Międzynarodówki” zakończono oficjalną część akademii.

W GMINIE Dębno w powiecie Brzeskim w województwie krakowskim odbyły się uroczyste dożynki. — Na zdjęciu: fragment uroczystości. Fot. — Link



STATNI tydzień wakacyjny upłynął pod znakiem konferencji nauczycielskich, które miały na celu analizę osiągnięć i niedociągnięć pracy szkolnej ubiegłego roku i ustalenie wytycznych pracy na rok szkolny 1952/53.

W lokalach, w których odbywały się konferencje, we wszystkich powiatach organizowano wystawy książki, które budziły duże zainteresowanie obradującego nauczycielstwa.

Na zdjęciu: fragment wystawy zorganizowanej przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką z udziałem Miejskiej Biblioteki Publicznej w czasie tegorocznych konferencji nauczycielskich we Wrocławiu. Fot. Cykman

„Nie ma większej radości, niż praca na chwałę braterstwa wolnych narodów”

- mówią robotnicy radzieccy wykonujący zamówienia dla Pałacu Nauki i Kultury

NA ŁAMACH czasopisma „Słowo” ukazały się wypowiedzi dyrektorów szeregu zakładów przemysłowych wykonujących zamówienia dla budowniczych Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie.

Dyrektor moskiewskich zakładów „Strommaszyna” D. Szimaczow, oświadczył:

Nie ma większej radości niż praca na chwałę braterstwa wolnych narodów, praca w imię pokoju. Przeniknięci tym szlachetnym uczuciem robotnicy zakładów „Strommaszyna” przed terminem wykonali serię zamówień dla Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie.

Dyrektor Moskiewskich Zakładów Mechanicznych I. Telegin oświadczył, iż szczególnie ofiarnie pracują nad realizacją zamówień budowniczych Pałacu Nauki i Kultury b. uczestnicy walk o wyzwolenie stolicy Polski.

„Postanowienie rządu radzieckiego w sprawie budowy Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie — oświadczył dyrektor zakładów im. Molotowa w Dniepropetrowsku I. Borysenko — odzwierciedla pragnienia milionów ludzi radzieckich, którzy bezinteresownie udzielać pomocy swym braciom w Polsce w budowie nowego życia”.

Załoga Dniepropetrowskich Zakładów Konstrukcji Metalowych im. Molotowa, która posiada wielki wkład w budowę Dniepropetrowskiej Elektrowni Wodnej im. Lenina, kanału moskiewskiego, kanału Wołga — Don i wysokościowców moskiewskich, uważa za swe zaszczytne zadanie przedterminowe wykonanie zamówień dla Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie.

Pracujący chłopie radzą na zjazdach powiatowych nad sposobami podniesienia plonów o 1 q z ha

W DALSZYM ciągu odbywają się powiatowe zjazdy przodujących chłopów, poświęcone omówieniu dotychczasowych osiągnięć w walce o zwiększenie produkcji rolnej i hodowlanej, oraz zadań wynikających dla rolnictwa z Uchwały Prezydium Rządu w sprawie siewów jesiennych i orok przedzimowych.

Na naradach tych chłopie dzielą się swymi doświadczeniami w ulepszeniu metod gospodarowania, oceniają przebieg sprzedaży zboża, mleka i żywca dla państwa, oraz omawiają sposoby takiego przeprowadzenia siewów jesiennych i orok przedzimowych, aby w roku przyszłym osiągnąć wyższe plony średnio co najmniej o 1 q z ha.



PODCZAS, gdy znienawidzony przez cały postępowy świat reżim Franco zwiększa wydatki na zbrojenia (80 proc. budżetu narodowego), zaprzędamy amerykańskim podległym wojennym terytorium hiszpańskie (bazy wojenne i źródła eksploatacji surowców) miliony Hiszpanów żyją w nędzy. — Na zdjęciu: często spotykany na ulicach Madrytu tragiczny obraz zziębniętych, odzianych w łachmany weteranów pracy, którym katowski reżim zostawił jedyną perspektywę — żebranie. Fot. — CAF

Dziś, kiedy cały naród polski staje wobec wielkiego aktu — nadchodzących wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, my księża katolicy, stojemy we Froncie Ogólnonarodowym

- powiedział ks. Zalewski na Wojewódzkiej Konferencji Frontu Narodowego

NA WOJEWÓDZKIEJ konferencji Frontu Narodowego, która odbyła się we Wrocławiu, wystąpił proboszcz parafii Leśnica — ks. Henryk Zalewski.

Wyrażając uczucia księży patriotów, ks. Zalewski powiedział:

Dziś, kiedy cały naród polski staje wobec wielkiego aktu — nadchodzących wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — my księża katolicy Dolnego Śląska mają na względzie wielkie osiągnięcia narodu polskiego i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, doceniając należycie jedność i solidarność całego narodu stojącego we Froncie Ogólnonarodowym.

My, księża katolicy doskonale rozumiemy już dziś, że udział nasz w tworzeniu spójności i zwartości narodu we Froncie Narodowym — to nasz udział w walce o utrwalenie niepodległości naszej ojczyzny. Wiemy dobrze, co się dzieje poza granicami państw demokratycznych, co się dzieje w świecie skutym nieckim imperializmem amerykańskim.

Podczas, gdy my wnosimy nowe miasta i wsie, nowe warsztaty pokojowej pracy, nowe uczelnie, sanatoria, domy kultury i kościoły — oni budują nowe fabryki broni, zakłady produkcji zbrodniczych narzędzi masowej zagłady.

Podczas gdy my uczymy człowieka pracować dla jego osobistego i społecznego szczęścia — oni uczą człowieka zabijać, grabić i niszczyć.

Widzimy, jak jednolity, zgodny i nieugięty jest nasz naród w dziele budownictwa nowej swej ojczyzny i młodego swego życia.

Solidarnie i jednomyślnie występuje on przeciwko wszelkim wrogim poczynaniom, które zmierzają do naruszenia całości naszych granic. Spotykają się one zawsze ze zdecydowanym sprzeciwem całego narodu polskiego.

Nie możemy natomiast patrzeć obojętnie na odradzający się w Niemczech zachodnich pruski militarizm. Nie możemy milczeć wobec podsycanego przez amerykański obóz wojny, rewizjonizmu niemieckiego.

Pragnieniem rządu Polski Ludowej i narodu polskiego są do brzośedzkie stosunki z narodem

(Dokończenie na str. 2-ej). A

Lasy dolnośląskie dostarczają cennych produktów niedrzewnych

W CELU pełnego wykorzystania wszystkich bogactw leśnych Państwowa Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las” zorganizowała na terenie całego województwa liczne punkty skupu, do których mieszkańcy wsi dostarczają zbiory leśne.

Na szeroką skalę prowadzi się obecnie, zbiór jagód, których w tym roku skupiono o 800 ton więcej, niż w roku ubiegłym. W lasach dolnośląskich zbiera się również duże ilości malin, owoców dzikiej róży oraz bzu czarnego.

Cennym surowcem dostarczanym przez lasy jest tzw. trawa tapicerska. Do końca br. lasy dolnośląskie dostarczą na rynek krajowy ponad 500 ton tej rośliny.

Dziś 6 stron

W ŚWIETLE
DNIA

Nacisk narodów

REAKCYJNA prasa amerykańska i zachodnio-europejska zdradza objawy poważnego zdenerwowania wobec niezwykle jasnych, przejrzystych argumentów noty radzieckiej z 23 sierpnia w sprawie jak najszerszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Ze względu na opinię publiczną — pisze francuska agencja prasowa AFP — będzie bardzo trudno odrzucić projekt konferencji... Podobną myśl wyraża angielska agencja Reuters.

Reakcyjni politycy USA, W. Brytanii i Francji boją się po prostu, by w wyniku presji ze strony opinii publicznej, która udziela pełnego poparcia radzieckim propozycjom w sprawie niemieckiej, ich plany utrzymania rozbięcia Niemiec i władzy Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego nie uległy zagrożeniu.

I dlatego też jak za dotknięciem różdżki magicznej reakcyjna prasa podjęła natychmiast kampanię zmierzającą do zneutralizowania argumentacji noty radzieckiej. Uciekając się do starej i szeroko stosowanej przez prasę imperialistyczną metody „japa zlodzieja”, agencja AFP głosi, że „zadaniem mocarstw zachodnich jest wykazanie światowej opinii publicznej, iż ZSRR nie jest zainteresowany w zjednoczeniu Niemiec” (1).

Już dziś reakcyjna prasa amerykańska przeprowadza odrzucenie propozycji radzieckiej, a w każdym razie przygotowuje opinię publiczną do tego, że na odpowiedź mocarstw zachodnich nie będzie długo czekać. Amerykańska agencja prasowa „United Press” pisze wręcz: „W żadnym wypadku nie musimy się śpieszyć z odpowiedzią”.

Taktyka przewlekania wymiany not stosowana jest nie od dziś i nie tylko w sprawie niemieckiej przez imperialistycznych polityków. Ich gra polega na tym, by utrudniać, odwiekać osiągnięcie porozumienia, a w tym samym czasie uprawiać politykę faktów dokonanych.

Propozycje radzieckie w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zostały przedłożone mocarstwom zachodnim już 10 marca br. Od tej pory mocarstwa zachodnie stosują taktykę wybiegów i przewlekania a czas ten wykorzystują na pogłębienie rozbięcia Niemiec, na przyspieszenie przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji, na przyspieszenie wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu. Wyrazem tej polityki było podpisanie w maju br. „układu ogólnego”, będącego otwartym sojuszem między USA a militarystami zachodnio-niemieckimi oraz układu w sprawie tzw. armii europejskiej, legalizującego odbudowę hitlerowskiej maszyny wojennej.

Narody od dawna przeżywały zbrodniczą, grubymi niemi sżyta grę mocarstw zachodnich. I dlatego witać propozycje zawarte w ostatniej noty radzieckiej, kategorycznie domagając się położenia kresu krękatym mocarstw zachodnich, domagając się, by przedstawiciele mocarstw zachodnich zasiadli przy stole obrad w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego w duchu interesów wszystkich narodów, w duchu utrzymania pokoju, zagęszczenia niebezpieczeństwa, jakie stwarza polityka odradzania niemieckiego imperializmu.

Nowe zbrodnie ludobójców amerykańskich w Korei

PEKIN. — Jak donoszą z Phenianu, nowe zbrodnicze bombardowania miast i wsi koreańskich przez amerykańskich piratów powietrznych wywołały fale oburzenia wśród ludności Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Z gniewem i nienawiścią do agresorów ludność miast i wsi Korei północnej protestuje przeciwko barbarzyńskiemu bombardowaniu w dniu 29 sierpnia Phenianu przez amerykańskie samoloty. W całej republice odbywają się wiece i zebrań, na których ludność pracująca domaga się położenia kresu zbrodniom amerykańskich ludobójców.

Rezolucja uchwalona na wiecu przez ludność Wonsanu stwierdza, że masowe naloty amerykańskie na Phenian, Wonsan, Hamhyn, Czongczin i inne miasta i wsie mają na celu zniszczenie osiedli mieszkalnych i mordowanie ludności cywilnej. „Żadamy okielzania amerykańskich morderców — głosi rezolucja. Domagamy się postawienia przed sąd organizatorów i wykonawców potwornych zbrodni na ziemi koreańskiej”.

Jedność moralno-polityczna naszego wojska

stanowi doniosły element Frontu Narodowego

Fragmety przemówienia

gen. brygady M. Naszkowskiego na Ogólnopolskiej Konferencji Frontu Narodowego

Z OBLNIERZE Ludowego Wojska Polskiego wita ją gorąco inicjatywę jeszcze większego zespolenia najszerzych mas narodu w szeregach Frontu Narodowego do pójścia do wyborów pod wspólnym sztandarem walki o pokój, o rozkwit i szczęście Polski. Ten wielki akt patriotyczny służyć będzie dalszemu umocnieniu sprawy pokoju, dalszemu umocnieniu niepodległości i siły naszej ojczyzny, na straży której stoją niezłomne ludowe siły zbrojne.

Główne źródło naszej siły tkwi w świadomości żołnierza, w jego głębokiej wierności, w całkowitej zgodności celów wojska i narodu, któremu to wojsko służy, w braku przeciwności między oficerem i prostym żołnierzem.

Ta jedność moralno-polityczna naszego wojska stanowi doniosły element Frontu Narodowego.

W szeregach ludowego wojska realizuje się w codziennym trudzie, żołnierskim braterskim sojuszu robotników i chłopów — podstawa naszego Frontu.

Uczynimy wszystko co w naszej mocy, aby pomyślnie wykonać

nowy 5-letni plan rozwoju ZSRR — mówią

ludzie radzieccy

Z E WSZYSTKICH stron Związku Radzieckiego nadchodzą wiadomości o podejmowaniu coraz nowych zobowiązań przez robotników, inżynierów, techników, kolchoźników i urzędników dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

W fabrykach i przedsiębiorstwach miasta bohatera, Stalingradu odbywają się masowe zebrań, na których omawiany jest apel robotników moskiewskich zakładów samochodowych im. Stalina do podejmowania zobowiązań socjalistycznych.

Założa zakładów „Krasnyj Oktjabr” w Stalingradzie jednomyślnie postanowiła wykonać przed terminem plan trzech kwartałów, wyprodukować dodatkowo tysiące ton stali i walcówki, zaoszczędzić tysiące ton metali i paliwa, 2 miliony kW/godz. i zrealizować wnioski racjonalizatorskie, które przyniosą państwu 3 miliony rubli ponadplanowych oszczędności.

Zobowiązania produkcyjne podejmują również załogi innych zakładów przemysłowych Stalingradu. Z honorem pełnią warty stachanowskie tysiące górników Sachalinu. Załogi wielu kopalń, które przed terminem wykonały plan wydobycia w sierpniu dały dodatkowo wiele ton węgla.

Ze stolicy Białorusi, Mińska donoszą, iż robotnicy mińskich zakładów samochodowych zobowiązali się wykonać plan 11 miesięcy do dnia otwarcia Zjazdu.

Poważne osiągnięcia notują rybacy Dalekiego Wschodu. Pracownicy władzy wostockiego kombinatu rybnego wykonali już roczny plan w dziedzinie produkcji konserw rybnych.

Z ogromnym entuzjazmem wita XIX Zjazd Partii Komunistycznej chłopstwo kolchozowe. W kolchozach i w ośrodkach maszynowo-tractorowych rozszerza się współzawodnictwo socjalistyczne na czesć Zjazdu.

Myśli i uczucia kolchoźników radzieckich dobitnie wyraził członek kolchozu im. Woroszyłowa w Czujwskiej Republice Autonomicznej wchodzącej w skład Federacji Rosyjskiej — Piotr Kudriawcow.

Partia Komunistyczna — oświadczył on na zebraniu — jest naszą partią. Prowadzi nas ona do komunizmu. Partia, ukończona Stalin nieustannie troszczy się o dobrobyt narodu. Toteż my, kolchoźnicy, jak i cały naród radziecki, uczynimy wszystko, co w naszej mocy, aby pomyślnie wykonać nowy pięcioletni plan rozwoju ZSRR.

Sprawa, dla której dziś jednoczą się wszyscy Polacy, wszyscy patrioci — święta sprawa szczęścia i świetlanej przyszłości naszej ojczyzny natchnie szereg żołnierski do jeszcze bardziej ofiarnej służby, do jeszcze rzetelniejszego wysiłku szkoleniowego, zagrzeje nowe zastępy przodowników wyszkolenia, którzy kroczą ramię przy ramieniu z przodownikami pracy przemysłu i rolnictwa.

W miłości i szacunku dla narodu, dla prostego człowieka pracy wychowujemy naszego żołnierza. Uczymy go umiłowania wolności własnego narodu i innych narodów, umiłowania sprawy postępu, sprawy braterstwa wszystkich ludów.

Żołnierz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stoi niezłomnie na straży jej granic na Odrze i Nysie i gotów jest bronić ojczyzny do ostatniej kropli swej krwi, gdyż kocha on pokój i spokojną twórczą pracę swego ojca i brata nad budową gmachu Polski Socjalistycznej.

Armie imperialistyczne wychowane w duchu agresji, w duchu deptania praw innych narodów, armie bezdusznych żoldaków nie mogą być — szczególnie dziś, w epoce rozbudzenia świadomości narodowej i społecznej ludów świata — armiami trwałego zwycięstwa. Tylko żołnierz, który kocha naprawdę wolność, który kocha pokój, może być się nieustraszenie i jest niezwykłym. Tego uczy przykład bohaterów Korei.

Takim żołnierzem, miłującym bezgranicznie swój naród i równocześnie sprawę wolności wszystkich ludów jest nasz żołnierz.

Zawdzięczamy to codziennej trosce i opiece naszej władzy ludowej, naszej przewodniczkę — przewodniczkę narodu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, twórcy i wychowawcy naszego wojska Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi.

I dlatego w tym doniosłym momencie, gdy społeczeństwo nasze zwraca jeszcze mocniej swe zserze w imię Polski i pokoju, gdy zjednoczone we Froncie Narodowym przystępujemy do wyborów do Sejmu, mogą Was zapewnić oby-

MPOM we Wrocławiu zajęło I miejsce w kraju

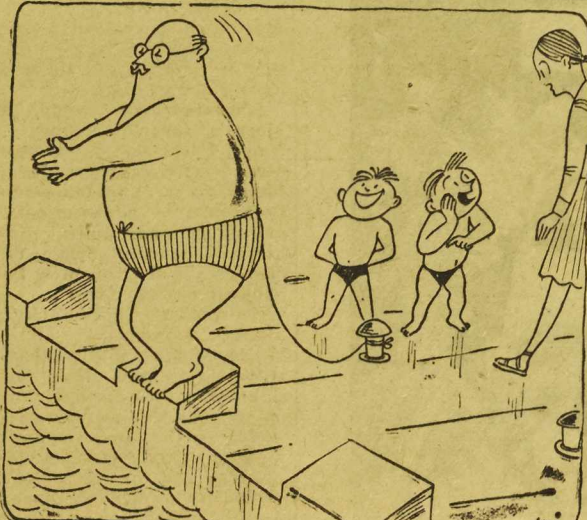
Z A OSIĄGNIĘCIA uzyskane w II kwartale br. Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej wyróżnił przodujące załogi miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych, miejskich przedsiębiorstw wodociągowej - kanalizacyjnych i przedsiębiorstw oczyszczania miasta — przedchodnimi proporcjami, dyplomami uznania oraz wysokimi nagrodami pieniężnymi.

Wśród miejskich przedsiębiorstw oczyszczania miasta w II kwartale br. pierwsze miejsce zajęła załoga MPOM we Wrocławiu, która zadania swoje wykonała w 130 proc.

Gwidon Miklaszewski

Nasza Jadzia

— Zobaczysz, Jadziu, co się będzie działo!...



watele, w imieniu Ludowego Wojska Polskiego, że nasza armia nadziei pokładanych w niej przez naród nie zawiedzie.

Wraz z siłami całego obozu pokoju u boku potężnej Armii Radzieckiej, Ludowe Wojsko Polskie pod wodzą Marszałka Rokossowskiego stanowi nieprzebytą zapórę dla wszelkich zbrodniczych planów amerykańskich ludobójców i ich neohitlerowskich pacholków.

W poczuciu tej doniosłej odpowiedzialności przed klasą robotniczą, przed narodem, żołnierze nasi solidarna postawą w szeregach Frontu Narodowego w wielkim akcie wyborczym zadokumentują raz jeszcze swą niezłomną gotowość obrony nietykalności naszych granic, wolności i szczęścia Polski, świętej sprawy pokoju.

Robotnicy angielscy nie chcą zbrojeń!

Krytyka polityki rządowej na Kongresie Brytyjskich Związków Zawodowych

CENTRALNYM punktem wtorkowych obrad Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych (TUC) była dyskusja nad zagadnieniem zbrojeń i sprawą ich zgnębnych następstw politycznych i gospodarczych.

Jak wiadomo, niektóre wielkie związki zawodowe wniosły rezolucje domagające się zapoczątkowania polityki rozbrojenia i pokoju. Pierwsza z tych rezolucji, zatytułowana: „Zbrojenia a gospodarka narodowa” wyraża niepokój z powodu napięcia międzynarodowego wzmagającego się w następstwie wysiłku zbrojeń. Stwierdza ona równocześnie, że wysiłki zbrojeń pociągają za sobą ogromne obciążenia gospodarki brytyjskiej. Autoryzacja rezolucji wzywają Radę Główną TUC do „wystąpienia przeciwko przygotowaniu wojennym i zmobilizowaniu wszystkich odłamów ruchu robotniczego, aby zażądały od rządu prowadzenia pokojowej polityki”.

Druga rezolucja: „Zbrojenia a pokój” podkreśla, że „napięcie międzynarodowe i groźba wojny usunąć można ostatecznie tylko w drodze wzajemnego porozumienia między wielkimi mocarstwami”. Rezolucja wzywa do „propagowania i popierania wszystkich poczynań, które mogą istotnie osłabić napięcie międzynarodowe i zapewnić pokój”.

Pomimo protestów ze strony wielu delegatów, uchwalony został pod naciskiem reakcyjnego kierownictwa regulamin przeszkadzający swobodnemu i wszechstronnemu omówieniu powyższych rezolucji. Członkowie Rady Główny uzyskali możliwość przemawiania po 30 minut, podczas gdy inni mówcy, przede wszystkim zwolennicy rezolucji, mieli prawo przemawiać najwyżej po 10 minut i często nie mogli zakończyć swoich oświadczeń.

W dyskusji nad rezolucjami liczni mówcy podkreślili, że główne niebezpieczeństwo dla pokoju świata towarzyszy amerykańskie koła rządzące oraz wskazywali, że wbrew kłamliwym twierdzeniom propagandy burżuazyjnej Związek Radziecki zajęty jest budownictwem pokojowym. Zwracali oni również uwagę na pokojowy charakter nowego 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, stwierdzając, że w planie tym położono główny nacisk na podniesienie dobrobytu narodu radzieckiego.

Mieszkańcy osiedli robotniczych uzyskują coraz lepsze warunki bytowe

DZIĘKI poważnym kredytom, jakie Państwo Ludowe przeznaczają na budowę i rozbudowę urządzeń komunalnych — setki tysięcy mieszkańców miast i osiedli robotniczych uzyskują coraz lepsze warunki bytowe.

W Warszawie w szybkim tempie posuwają się roboty przy rozbudowie sieci wodociągowej-kanalizacyjnej. Np. w latach 1945—1951 odbudowano i wybudowano w Warszawie 666 km sieci wodociągowej. W bież. roku przybędzie dalszych 33 km wodociągów oraz 17 km kanatów, głównie w dzielnicach robotniczych — na Grochowie, Targówku i innych, które przed wojną należały do najbardziej zaniedbanych pod względem sanitarnym. W stolicy powiększa się również sieć placówek zdrowia. Np. liczba łóżek w szpitalach warszawskich z 3 tys. w 1945 r. wzrosła w roku ub. do 7,5 tys.

Komunikacja miejska w stolicy rozbudowuje się coraz szerzej. W roku ub. taborem MPK przewieziono o 2 mil. pasażerów więcej, niż w roku 1938.

Poważne kredyty przeznaczają się również na remonty budynków mieszkalnych. I tak np. w Warszawie od chwili wyzwolenia do ub. roku objęto remontami kapitalnymi przeszło 84 tys. izb, zamieszkałych przez robotników i pracowników fabryk, budów i przedsiębiorstw.

W Łodzi, w której przed wojną jaskrawo występowały kontrasty między luksusowymi apartamentami kapitalistów, a nędznymi pomieszczeniami robotników — z każdym rokiem polepszają się warunki komunalne ludzi pracy.

Ostatnio sprawy te były przedmiotem obrad Rady Narodowej m. Łodzi. W rb. remontami objęto 863 budynki mieszkalne z ilością blisko 40 tys. izb. Dużo domów zostanie również przyłączonych do sieci wodociągowej. Na wykonanie tych robót w budżecie miasta przewidziano ponad 32,5 mil. zł.

Wielką troską o sprawy bytowe mieszkańców wykazują również rady narodowe Wybrzeża. W Gdańsku, Gdyni, Elblągu i innych miastach w szerokim zakresie remontuje się mieszkania, rozbudowuje się sieć komunikacji miejskiej itp.

Akcją kapitalnych remontów objętych jest na Wybrzeżu ponad 10 tysięcy izb, z czego 54 proc. już wyremontowano. Dalszych 5 tys. izb otrzymają masy pracujące Wybrzeża z nowego budownictwa mieszkaniowego.

Duże znaczenie posiada budowa rurociągu gazowego Gdańsk — Gdynia. Pozwoli ona na doprowadzenie gazu do wszystkich dzielnic Gdyni. Równocześnie przeprowadza się odgaleźnienie gazociągu do Oliwki, Małego i Dużego Kacka oraz na Wzgórze Marcelego Nowotki.

W woj. poznańskim — jak stwierdzono na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej — w I półroczu br. wyremontowano już 14 tys. izb mieszkalnych, m. in. w Poznaniu, Wieluniu oraz Wąpnie — dla robotników tamtejszej kopalni soli. W Kaliszu doprowadzono sieć wodociągową do osiedla robotniczego, zaś w Pile rozbudowano sieć oświetleniową na periferiach miasta. Powiększana jest także ilość placówek zdrowia i urządzeń socjalnych.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI ZE SWIATA

● Dzienniki radzieckie „Prawda”, „Izwestia”, „Trud”, „Krasnaja Zwiezda”, „Krasnyj Flot”, „Moskowskaja Prawda” i „Gudok” zamieściły w obszernym streszczeniu przemówienie radiowe premiera Cyrankiewicza w związku z 13 rocznicą najazdu hitlerowskiego na Polskę.

● Do Moskwy przybyła grupa młodzieży polskiej na studia w wyższych uczelniach Związku Radzieckiego. Młodzież polska uda się w tych dniach do różnych uniwersytetów radzieckich aby kontynuować tam studia.

● Jak donosi z Kilonii agencja ADN, przed jednym z tamtejszych kinoteatrów odbyła się manifestacja młodzieży kilonijskiej przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”. Manifestanci wznosili chórnie okrzyki przeciwko polityce Adenauera.

● Według oficjalnych danych Federalnego Biura Statystycznego USA, obciążenia podatkowe w roku budżetowym 1951/52 przekroczyły sumę 500 dolarów rocznie na głowę mieszkańca.

● W mieście Iglava (Morawy) zakończył się proces duchownego katolickiego Józefa Marszałka, oskarżonego o działalność skierowaną przeciwko walce o pokój i o podjęcie do wojny. Oskarżony przyznał się do winy. Został on skazany na 15 lat więzienia.

Przemówienie ks. Zalewskiego na Wojewódzkiej Konferencji Frontu Narodowego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

A niemieckim, a wyrazem tego są nasze umowy z Niemiecką Republiką Demokratyczną — zapewniające pełną współpracę i przyjaźń na polu kulturalnym i gospodarczym.

We wszystkich poczynaniach narodu polskiego bierze czynny udział patriotyczna część duchowieństwa polskiego, która jest ściśle związana z ludem polskim.

Przeło w imię najwyższego dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzywamy wszystkich kapłanów polskich i wszystkich polskich katolików, a w szczególności katolików i kapłanów województwa wrocławskiego, do jednoczenia się we Froncie Narodowym.

Duchowieństwo katolickie Dolnego Śląska wita z radością powstanie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, jako wyraz jedności i solidarności społeczeństwa wobec zbliżających się wyborów.

Okręgowe i powiatowe biura skierowań na wczasy przyczyniają się do lepszego wykorzystania miejsc w domach FWP

W MIESIACACH letnich br. — w okresie największego nasilenia wyjazdów ludzi pracy do ośrodków wypoczynkowych FWP, wzrosła liczba robotników spędzających swy urlop w miejscowościach wczasowych. Podczas, gdy w analogicznym okresie ub. roku pracownicy fizyczni stanowili 39 proc. wczasowiczów, to obecnie liczba robotników osiąga blisko 43 proc. ponad 257 tysięcznej rzeszy ludzi pracy, którzy skorzystali z tej formy wypoczynku w maju, czerwcu, lipcu br.

Do lepszego wykorzystania miejsc w domach FWP przyczyniło się m. in. utworzenie okręgowych i powiatowych biur skierowań. Dzięki znajomości poszczególnych zakładów oraz bezpośrednim kontaktom z robotnikami, biura te w szerszym zakresie mogą zaspokoić żądania robotnicze i dopilnować odpowiedzialnego wykorzystania skierowań.

W rb. w domach FWP nastąpiła ponadto dalsza poprawa wyżywienia, podniesienie poziomu rozrywek kulturalnych, itp.

Wartość posiłków w ośrodkach wczasowych wynosi obecnie ok. 4.000 kalorii dziennie. M. in. ilość mięsa wydawanego miesięcznie na jednego wczasowicza przekracza już 4,6 kg, tłuszczu zaś — 1,8 kg.

W wyniku systematycznego rozwoju tuczu trzody chłonnej oraz wykorzystania okolicznych terenów pod ogrody warzywne, w wielu ośrodkach wczasowych liczba do stałe wzrastają.

Do uprzyjemnienia czasu wypoczynku, obok istniejącej już sieci świetlic, bibliotek itd, przyczyniają się robotnicze zespoły artystyczne. Po raz pierwszy w rb. wyjeżdżają one zbiorowo do ośrodków FWP, gdzie w czasie kilkudniowych pobytów dają liczne przedstawienia. W bieżącym sezonie letnim czołowi prozaicy i poeci polscy odwiedzają poszczególne ośrodki i domy wypoczynkowe, gdzie zaznają wczasowiczów ze swą twórczością oraz rozwijają literaturę polską i radziecką. Ze szczególną radością powitali np. mieszkańcy ośrodka FWP w Mielnie — Leona Kruczkowskiego i Władysława Broniewskiego, którzy dali tam kilka wieczorów autorskich.

Ludzie i fakty

„Tam szła do wyborów” cała wieś. Okleista na przodzie, a z tyłu policja. Chłopom rozdano kartki do głosowania już w zaklepanych kopertach. Jeden z chłopów rozdarł kopertę, że by zobaczyć co tam jest wewnątrz. A policjant wali go pałą w łeb: „Nie wiesz chyba — że wybory są tajne!”

Niedyskrecje

Amerykański „protest” na Olimpiadzie szachowej

ZDAWAŁOBY się, że zwycięstwo lub porażka jednego z partnerów w turnieju szachowym nie może ulegać wątpliwości. Albo się daje mata, albo się go otrzymuje. Ewentualnie — partia może się zakończyć remisem.

Lecz okazuje się, że mała moźna otrzymać „niesprawiedliwość”. Tak orzekł kapitan ekipy USA na Olimpiadzie szachowej w Helsinkach. O tym groteskowym „proteście” Amerykanów pisze mistrz Floh w swej korespondencji do „Literaturnej Gazety”.

W pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego szachista amerykański Burn spakował się z Holenderem Donnerem. Od początku gry przewaga była po stronie Donnera, który w rezultacie wygrał partię. Pozostałe trzy partie, które rozegrał Amerykanin zakończyły się remisem, wskutek czego Amerykanie przegrali całą rundę. Wobec tego do kapitan drużyny amerykańskiej wystąpił z „protestem”, narzekając na wadliwą funkcjonalność zegarów, wskutek czego Burn przegrał. Czy wskazówki posuwały się zbyt wolno — to pozostało tajemnicą kapitana amerykańskiego, dośk że Burn przegrał, a należała mu się wygrana.

Oczywiście humorystyczny „protest” nie został przyjęty. Zegrz w ten sposób funkcjonował wadliwy — wskazywał jednakowoż czas i Donnerowi i Burnowi, a nieudolna próba Amerykanów załuszczenia wyniku spotkania Burn — Donner wędzie chyba do historii olimpiad szachowych, jako ilustracja mentalności „nieśwów nawet w rozgrywkach” na desce szachowej (as)

Takie wspomnienia z sanacyjnych wyborów w 1935 roku, przytacza w Nowej Kulturze Adam Polewka.

A oto co mówił parę dni temu pracownik Głównego Instytutu Mechaniki — Ufnal, na zebraniu w swoim zakładzie pracy: „Mój towarzysz pracy Zienkiewicz dostał przed wojną 4 lata więzienia, za to, że rozładował robotnikom kartki, aby głosowali na naszych robotniczych kandydatów”.

ZŁE WSPOMNIENIA

„Jeden dzień w Warszawie” w którym Dymśza gra 8 ról

W wyniku takich wyborów na ławach poselskich rozsiadła się reprezentacja „wyższych 10 tysięcy”, a miliony ludzi pracy były pozbawione swego przedstawiciela w parlamencie. Robotnikom, chłopom i pracującym inteligentom dawano bowiem „do wyboru” magnata finansowego, prezesa Lewiatana — Wierzbickiego, wielkiego przemysłowca — Hollyńskiego, właściciela terenów naftowych Hammerlinga, księcia Czetwertyńskiego, czy arcybiskupa Teodorowicza oraz szereg udatniej lub mniej udatnie maskujących się agentów tych panów.

Natomiast nad „sprawnością” głosowania czuwał zaufany „generalny komisarz wyborczy”, obdarzony jako jednoosobowy „organ” nieograniczonymi możliwościami fałszowania wyborów.

A w ogóle, według słów referenta faszystowskiej ordynacji z 1935 roku, reakcyjnego posła — Podolskiego, powoływane członków komisji wyborczych odbywało się „przez pewne jednolite odpowiedzialne”. Ponadto „na wszelki wypadek” pan minister spraw wewnętrznych delegował do każdego okręgu wyborczego zaufanego nadzorcę i tym sposobem spokojny o przebieg oraz rezultat głosowania, miał wolną głowę, aby wysłać ekspedycję karne, masakrującą bestialską pracującą ludność.

A DZIS

WARTO przypomnieć te fakty właśnie dziś, gdy czytamy listę członków Państwowej Komisji Wyborczej powołanej uchwałą Rady Państwa. Znamy każde zamieszczona na

tej liście nazwisko. Znamy tych ludzi, jako godnych naszego najgłębszego zaufania, na które zasłużyli wytrwałą, ofiarną pracą dla Ojczyzny i dla pokroju.

Aktywni społeczni, przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, organizacji związkowych i społecznych, przedstawiciele polskiej młodzieży, robotnicy, pracujący chłopci i pracujący

Nie tak łatwo kupić fortepian dla świetlicy

O perypetiach z tym związanych dowiemy się z filmu „Jeden dzień w Warszawie”

W tym tygodniu w kinach warszawskich wchodzi do sprzedaży film „Jeden dzień w Warszawie” w reżyserii Zygmunta Chychyli. Film ten, oparty na powieści Zygmunta Chychyli „Przedwiośnie”, przedstawia losy jednej z warszawskich świetlic w okresie międzywojennym. Głównymi bohaterami są: Zdzisław Gozdawa, Wacław Szepeł i Stefania Grodziska.

Fabula filmu jest jednoznaczna — historia dwójki ludzi i ich perypetii w Warszawie związanych z kupem pianina dla świetlicy. Korystając z chwilowej przerwy w zdjęciach, pruski kierownik produkcji, Zygmunt Chychyła, opowiedział nam o kilku epizodach filmu.

Założeniem filmu było pokazanie ludzi, którzy w realizacji swoich zobowiązań i zadań nie chcą lub nie mogą poddać się innym. Odpowiedzialnie i interesująco zarządzenie, wzięt na siebie Adolf Dymśza, który występuje w filmie odgrywając ośmiu różnych postaci, tzw. „czarnych charakterów”. Na ekranie ujrzymy go w toczących biurokracji potoczka, biniarza pseudo-sportowca itp.

Wiele kłopotów kierownictwu produkcji przysporzyło wyszukanie obsady głównej roli kobiecej, zwłaszcza że wiek kandydatki nie mógł przekraczać lat 20, musiała mieć ona również dobry głos, gdyż w programie jest wiele piosenek wreszcie musiała być dobrą tancerką. Rola ta powierzona została Gizeli Piotrowskiej. Partnerem jej jest znany nam z filmu „Pierwsze dni” Bogdan Niewinowski. W filmie występuje również wielu znanych artystów teatru i filmu jak: Irena Kwiatkowska, Hanka Bielicka, Barbara Blitnerówna, Jan Kurkiewicz, mistrz olimpijski Zygmunt Chychyła, sędzia Feliks Sztam i wielu innych.

Jedną z ważniejszych ról gra mistrz olimpijski Zygmunt Chychyła, który w jednym z fragmentów filmu spotyka się na filmie z... „primadonną klubową” Dymśzą.

Chychyła nie miał jeszcze takiego przeciwnika i dlatego będzie musiał przejść specjalny trening aby przygotować się do znokautowania Dymśzy oczywiście „na niby”.

W ułudzkich kankaskach. Na zdjęciu: saantorium dla pracowników spółdzielczości Kłódzkiej. (CAF — fot.)



inteligent. Szeroka reprezentacja wszystkich patriotów polskich zjednoczonych w narodowym froncie walki o pokój i plan sześciolatni.

Następną czynnością, wynikającą z kalendarza wyborczego, będzie powołanie również spośród wyborców okręgowych i obwodowych komisji wyborczych. Dokonują tego właściwe rady narodowe.

Tak więc w skład komisji wyborczych, od państwowej do obwodowych wejdą ludzie pracy, partyjni i bezpartyjni, godni zaufania i reprezentujący najszerze masy ludu pracującego Polski.

Nie burżuazyjni milanowańcy, przeciwnicy wrogością do ludu, lecz ludzie najściślej z ludem powiązani będą czuwać nad przebiegiem wyborów. Oto jeden z wymownych dowodów konsekwentnie demokratycznego charakteru naszej ordynacji, wyjątkowo z charakteru władzy ludowej, która stoi na straży interesów całego narodu.

I dlatego wybory w Ludowej Polsce skupiają uwagę całego społeczeństwa, świadomego, że w powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym głosowaniu wyłoniono swe rzeczywiste przedstawicielstwo.

GODNI ZAUFANIA

DO Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wejdą ludzie godni zaufania, że wywiążą się z nałożonych na nich przez naród obowiązków. Gdyby się jednak zdarzyło, że któryś z nich zawiodłby to zaufanie, że nie wypełniałby nałożonych nań obowiązków, wyborcy mają zagwarantowane Konstytucją prawo odwołania go, ponieważ wójt ponosi przed nim i odpowiedzialność.

Nie ma więc w naszym ustroju o takim powszechnie stosowanym w świecie kapitalistycznym systemie (i w Polsce przed wojną), w którym przed wyborami kandydat na posła obiecuje wyborcom „złote góry”, a gdy osiągnie upragniony fotel „ma spokój” do końca kadencji i nie go już wyborcy nie obchodzą. Panowie posłowie w przedwzrostowych sejmach, po uzyskaniu mandatu nieraz nawet zmienili przynależność partyjną, zaletnie od tego co im się lepiej opłacało. Był interes sędzi.

Ale dobry interes wrogów narodu raz na zawsze skończył się w naszym kraju. Władzę ma lud i czujnie strzeże swoich praw gospodarza Ojczyzny.

Taka jest różnica między naszą demokracją, demokracją najszerzej mas społeczeństwa, a ich „demokracją” dla grupy fabrykantów i obszarników.

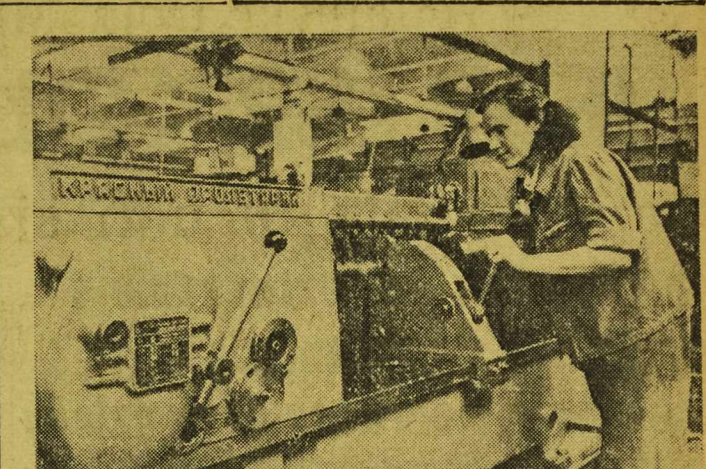
Oto jakie wymowne zesławienie nazwisk i faktów. Kiedy w składzie Państwowej Komisji Wyborczej byli: arcy-senator Car, dwójkarz Bągiński, bogacz Hartglass i im podobni. Dziś na liście Państwowej Komisji Wyborczej znajdują się nazwiska Blauta, Mazura, Gościński.

Kiedyś na ławach poselskich zasiadali agenci wielkiego kapitału. W Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pracować będą reprezentanci narodu, zjednoczonego w walce o szczęście Ojczyzny, o pokój i socjalizm.

W. Dz.

**CHCESZ BYĆ
ZEGLARZEM**

**zgłoś się do
LICJI MORSKIEJ**



W Rumuńskiej Republice Ludowej zaznaczył się olbrzymi postęp na odcinku mechanizacji rolnictwa. W drugim kwartale br. produkcja traktorów osiągnęła 117 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Liczba ośrodków maszynowo - traktorowych wzrosła o 20 proc. Na zdjęciu: przodownica zakładów „Sowromtraktor” Zofia Dowelet, która stale przekracza normy produkcji. (Fot. — CAF)

12 tysięcy mil morskich przeplłynął »Dar Pomorza« przewyciężając burze i sztormy

MALI chłopcy z zachwytem przyglądają się białemu statkowi przycumowanemu przy Wałach Chrobogom.

Z zafascynowaniem spoglądają na szezełiwoce, którzy odhli tak długi i piękny rejs.

Każdy z nich chciałby zostać marynarzem, każdy marzy o dalekich podróżach...

— Popatrz, prawdziwy kotek! — wykrzykuje jasnowłosy młodec.

— Gdzie? — Tam, na burcie.

Rzeczywiście na burcie statku siedzi mały kotek z kokardą na szyi.

— Mamy aż trzy takie kotki, wszystkie one ujrzały światło dzienne na „Darze Pomorza”, nigdy nie opuściły pokładu i były naszymi towarzyszami podróży przez cały czas rejsu — uśmiecha się kapitan Pigoń.

— Rejs trwał 97 dni. Uczniowie czwartego kursu Szczecińskiego Technikum Morsko - Nawigacyjnego przebyli 12 tys. mil morskich i zwiedlili wiele portów, wiele się nauczyli i zobaczyli jak żyją ludzie w innych krajach.

Wokół nas gromadzą się uczestnicy rejsu.

Młodzi, pięknie opaleni chłopcy z dumą odpowiadają „szczeruom la domym” na ich pytania, z pobłażliwym uśmiechem wyjaśniają nam znaczenie fachowych marynarskich słów.

EGZAMIN NA ATLANTYKU

NA naszą prośbę Zbigniew Sahajda opowiada o rejsie:

— Rejs był daleki i ciekawy. Statek „wyszedł” ze Szczecina 25 maja i wziął kurs na NRD. Na spotkanie „Daru Pomorza” wypłynął szkolny statek NRD „Wilhelm Pieck” oraz inne mniejsze jednostki. W ich otoczeniu wpłynęliśmy do portu Warnemünde, gdzie serdecznie powitali nas niemieccy koledzy, członkowie FDI.

— Dzieci, młodzież i dorośli witali nas zawsze słowami „Freundschaft” i „Frieden” — wtrąca Paweł Chodorowski.

— Po kilku dniach statek popłynął do Kopenhagi na tzw. demagnetyzacje, a później przez morze Północne i kanał La Manche wypłynął na Atlantyk... tam chwycił nas sztorm — kontynuuje opowieść pułkownik przodownik pracy okrętowej Wrzeszczy — przeżyli statek dochodził do 38 stopni, wszystkie przedmioty, a nawet i ludzie przelatywali z jednej burty na drugą. Fala zerwała nam szalupę i dopiero z wielkim trudem przy pomocy bosmana Szolntuna zdołaliśmy ją przycumować.

CHŁOPCY zdali egzamin ze swych marynarskich sprawności. „Dar Pomorza” przewyciężył sztorm i w dalszym ciągu swego rejsu przez Cieśninę Gibraltarską wpłynął na Morze Śródziemne.

Statek zatrzymał się w starej Genui. Chłopcy na wysięgi opowiadają o wrażeniach tego miasta, o luksusowych willach bogaczy i o niedznych i brudnych zaulkach zamieszkałych przez nędzarzy.

— Po miesiące chodziliśmy tylko większymi grupami, w przeciwnym razie łatwo można by oberwać nożem w plecy — wykrzykuje z obrzaniem początkujący pisarz morski kol. Kalicki — przekonaliśmy się jak wygląda amerykańska opieka nad Włochami.

Całkiem inny obraz przedstawiał port czarnomorski Stalin (Warna), do którego „Dar Pomorza” zawinął 13 lipca. To historyczne miasto było portem docelowym statku. Nasi młodzi marynarze spot-

kali się tutaj z prawdziwie braterskim przyjęciem. Zaraz znaleźli wspólny język z bułgarską młodzieżą zrzeszoną w Dymitrowskim Związku Młodzieży.

W ciągu 4 dni zdążyliśmy zobaczyć, jak pracuje naród bułgarski, poznaliśmy jego kulturę i sztukę. Mogliśmy stwierdzić różnicę życia robotników bułgarskich i włoskich.

Ze Stalina „Dar Pomorza” ta samą drogą, którą przybył powrócił do kraju.

JAK PRAWDZIWI MARYNARZE

PRZEZ cały czas rejsu uczniowie Szczecińskiego Technikum Morsko - Nawigacyjnego pracowali jako prawdziwi marynarze. Chłopcy bardzo lubią swych przelotnych z entuzjazmem i szacunkiem komendanta - Gorazdowskim, jego zastępcę kapitanie Pigoń, u kapitanie Ledóchowskim — wykładowcy astronomii, którego uczniami byli prawie wszyscy obecni kapitanowie Polskiej Marynarki Handlowej.

Z dumą mówią o kwalifikacjach i zdolnościach przelotnych, ale i sami mają się czym pochwalić. Wśród nich jest wielu podoficerów pracy okrętowej, a najlepsi to koledzy WRZESZCZY I LASIEWICZ.

„Dar Pomorza” opuszcza Szczecin i udaje się do portu gdynińskiego, skąd w połowie września wypłynę wraz z innymi jednostkami szkolnym na spotkanie statku szkolnego NRD „Wilhelm Pieck”, który n a przybył do Polski.

— a c ptem będzie robił „Dar Pomorza”?

— Bedziemy przygotowywać się do następnego rejsu. Na naszym pokładzie przejeżdżają marynarską praktykę nowi uczniowie szkół marynarskiej i handlowej. Zmieniają się chłopcy, ale nasze nieodłączne kotki zostaną te same — kończy z uśmiechem kapitan Pigoń.

(W-tek)

Na linie skreconej z włókna szklanego można podnieść traktor

Szklono nie jest tak kruchym materiałem, jak to się na pozór wydaje. Jeśli z rozgrzanego szkła wyciągnie się cienka nić, to będzie tak giętka, że można ją z łatwością zawiązać na węzeł. Ta właściwość szkła jest szeroko wykorzystana w technice.

W kraju Rad są zakłady, w których wyrabia się tak cienkie nici szklane, że można je zobaczyć tylko przez szkło powiększające. Jeżeli z takich cienkich nici zwinię się sznur grubości rysika szkolnego, to jest on tak mocny, że nie można go rozzerwać, a na linie skreconej z kilku takich sznurków można podnieść traktor gąsienicowy. Taki sznur szklany ma jeszcze i tę zaletę, że nie gnije i nie rdzewieje.

Z włókna szklanego produkują również wate świetlnie tłumiącą dźwięk. Wate taką umieszcza się przy budowie wielkich gmachów jako materiał dźwiękochłonny, jest ona odporna na ogień i nie ulega niszczeniu przez kwasy.

Derek Kartun

BRYTYJCZYCY wyciągają wnioski

(Korespondencja własna API)

W BRYTYJSKICH kołach postępowych wielkie zainteresowanie wywołala wiadomość o zapowiedzianym XIX Zjeździe WKP(b) Brytyjska klasa robotnicza ze szczególnym entuzjazmem przyjęła wiadomości dotyczące nowego Planu Pięcioletniego i olbrzymiego podniesienia stopy życiowej ludności, które nastąpi w miarę jego realizacji.

LATWO zrozumieć przyczyny tego zainteresowania. Bowiem za niedostatek dalszego imponującego podniesienia stopy życiowej wszystkich obywateli radzieckich jaskrawo odbija od perspektywy, jakie mają przed sobą robotnicy brytyjscy. Pod czas gdy w Wielkiej Brytanii place wzrosły w ostatnich sześciu miesiącach przeciętnie o dwa procent, ceny w tym samym okresie podniosły się o sześć procent a zyski przedsiębiorców o 15 procent. W obecnej chwili kilka milionów zorganizowanych robotników domaga się rewizji planu, rząd polecił cofnąć szereg podwyżek już przyznanych, a w wielu kluczowych gałęziach przemysłu spodziewany jest wybuch akcji strajkowej.

Nosimy guziki z... mleka i z grochu

Mając często w rękach różne wyroby galanterijne, jak grzebiemie, guziki, oprawy do wiecznych piór itp. nie wiemy, że pochodzą one... z mleka.

W zakładach mleczarskich przepuszcza się mleko przez separator, gdzie zostają one oddzielone i zakwaszone. Otrzymuje się w ten sposób twaróg, który przy wysychaniu twardnieje na kamień. Przy oddzielaniu na twaróg formowania, staje się on podobny do kości i niewrażliwy na wodę. Substancja ta nazywa się galalitem, jest ona 5 — 6 razy trwalsza od drzewa, nie ustępuje nawet pod względem trwałości aluminium i miedzi.

Galalit poddaje się dobrze obróbce mechanicznej, można go pilować, strugać, toczyć i frezować. Przy temperaturze 80 stopni ciepła mięknie on, można go prasować i używać do szlaczowania różnych wyrobów.

Uczni radzieccy wynaleźli i opracowali sposób otrzymywania galalitu z grochu i innych roślin strączkowych.

bioców o 15 procent. W obecnej chwili kilka milionów zorganizowanych robotników domaga się rewizji planu, rząd polecił cofnąć szereg podwyżek już przyznanych, a w wielu kluczowych gałęziach przemysłu spodziewany jest wybuch akcji strajkowej.

Naród brytyjski nie widzi wyjścia z istniejących trudności. Bilans płatniczy przedstawia się nadal rozpaczliwie. Realizacja olbrzymiego programu zbrojeniowego pociąga za sobą zwijanie szeregu działów opieki społecznej. Racionowanie podstawowych artykułów spożywczych — zwłaszcza herbaty, mięsa, tłuszczów, sera i jaj — trwa nadal i nie nie wskazuje, aby miało skończyć się kiedykolwiek.

Nie dziwnego, że społeczeństwo brytyjskie interesuje się tak żywo Planem Pięcioletnim ZSRR, który otwiera przed narodem radzieckim wspaniałe perspektywy i obiecuje mu dalsze i szybkie polepszenie sytuacji materialnej.

Zdając sobie z tego sprawę, prasa kapitalistyczna zareagowała na to wydarzenie w sposób typowy dla jej metod. Na ogół biorąc pominięta ona całkowitym milczeniem szczegółów nowego Planu Pięcioletniego, koncentrując uwagę na zapowiedzianych zmianach statutu Partii. I w tych właśnie zmianach usiłowała dopatrzeć się szeregu „ponurych” i „złowieszczych” oznak.

Niemniej jednak „Times” czolowy organ burżuazji brytyjskiej, zmuszony był przyznać, że Zjazd będzie miał „ogromne znaczenie”. A wpływowy dziennik „Manchester Guardian” pisał, że „nie ma powodów do powatpiwania, iż Rosja uczynila po wojnie wielki krok naprzód w swej produkcji przemysłowej”, dodając, że „stawianie na pierwszym planie wielkich inwestycji ze szkoda dla produkcji towarów konsumcyjnych przyniesie może obecnie pomyślne rezultaty”.

JEST SZKOŁĄ AKTYWU

Mieszkają w nim szczęśliwe dziewczęta

Stary portier ze wzruszeniem porównuje swoją młodość z nowym życiem naszej młodzieży

MARIA Lendecka miała zaledwie 16 lat, kiedy kończyła Szkołę Przemysłową w Boguszkowicach koło Wałbrzyska i miała rozpocząć pracę w zakładach konfekcyjnych. Bała się trochę samodzielnej roboty. Bo praca pewnie ciężka, a ona młoda, słaba i nie zarabiała przecież dotychczas sama na siebie. No i nie wiadomo, jakie jej dadzą warunki, czy będzie mieszkanie, wyżywienie. Mówili wprawdzie, że nie trzeba się martwić, że absolwentki otoczone zostaną opieką i wszystko dobrze się ułoży, ale kto tam wie?

Z naszego obserwatorium

Rozwydrzony krowi-kwiat

DIENNIK „New York Herald Tribune” przeprowadził wywiad z panią Fleur Cowles, żoną wydawcy tygodników „Quick” i „Look”, która powróciła w tych dniach wraz z mężem z podróży po Korei. Dama ta, łącząca w swym nazwisku elementy kwiatu i krowy (Fleur znaczy kwiat, Cow — krowa), tak oto podsumowała swe wrażenie z Korei.

„Dojeżdżaliśmy do linii frontu, a ponieważ nie byłam nigdy na wojnie, wywarło to na mnie całkiem nowe wrażenie. Byłam oczarowana tym, co widziałam. To było fascynujące. Nawet dzieci i kobiety wydają się szczęśliwe w Korei”.

To „szczęście” musiało jednak wydać się osobliwe nawet dziennikarce, bo „New York Herald Tribune”, poprosił bowiem swą interlokutorkę, aby bardziej szczegółowo sprycyzowała swe wrażenia. Oświadczyła wówczas, że Koreańscy dla tego są szczęśliwi, że... posiadają cudowną umiejętność odrywania się od rzeczywistości.

Pani Fleur Cowles stosuje metodę koncernu radiowego Columbia Broadcasting Company. Koncern reklamuje napój Coca-Cola pod hasłem: „Pij Coca-Cola, a będziesz szczęśliwy” — ona zachwała „napal mowy styl śmierci”, biorąc jako dewizę: „Jeżeli się chce osiągnąć szczęście — trzeba ginąć pod bombami”.

„Szczęśliwie” wydają jej się dzieci, placzące nad zastłymi trupami matek, dzieci, które nigdy nie będą mogły zamknąć powiek wypalonych napalmem. Wysława los kobiet, które nie będą jak oszalałe wśród ruin Phenianu, lądując się, że odnajdą swych najbliższych. Uważa, że nie czego nie brakuje ludziom, którzy w przeciągu kilku minut stracili całą rodzinę i cały dobytek. Fabrykuje nową receptę na szczęście, polecając jako wzór tragedię koreańskich kobiet i dzieci. W istocie nie trudno jest „oderwać się od kłopotów rzeczywistości” tym tysiącami ludzi, których amerykańskie bomby codziennie pozabawiają życia.

Pani Cowles zapomniała jednak o czymś. O tym mianowicie, że naród koreański całą swą dwuletnią, bohaterską walką dowiódł, iż nie chce tego „szczęścia”, jakie mu ofiarowują amerykańscy monopolisci i ich małżonki upajające się widokiem krwi. I nie tylko naród koreański. Nie chce go również żaden uczytany Amerykanin. Cena, jaką za nie dotychczas płaci naród amerykański — kilkanaście tysięcy żołnierzy amerykańskich, którzy na froncie koreańskim „oderwali się od rzeczywistości” jest zbyt wysoka, aby mógł on pójść na lep „przekonywującej” propagandy pani Cowles.

DZIS, kiedy Lendecka opowiada nam o sobie, uśmiecha się do tych wspomnień. Minęło już z górą dwa lata od jej przybycia do Piławy Górnej. Wraz ze wszystkimi koleżankami z kursu otrzymała skierowanie do Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego, pracowała na tamte jako krawcowa, później — do dnia dzisiejszego — jako brigadierka.

Dziewczęta z jej taśmy należą do przodujących. W czasie wykonywania zobowiązań złotych wszystkie osiągały przeciętnie 280 proc. normy, a w jednym dniu, — w dniu Warty Złotowej — osiągnęły nawet pięćset.

Oczywiście, zarobki mają odpowiednio wysokie. W ostatnich miesiącach otrzymywały przeciętnie 600 — 800 zł na rękę po odciążeniu należności za mieszkanie i wyżywienie.

Przodują w produkcji, bo wszystkie są ZMP-ówkami i za punkt honoru uważają stałe zwiększanie wydajności pracy, walkę o plan i budowę jasnej przyszłości — jutra bez trosk.

Mieszkają w DMR

OTRZYMAŁY oczywiście również mieszkanie. Miałe! — 3-osobowe, jasne pokoiki w dużym, dwupiętrowym Domu Młodego Robotnika.

— Jesteśmy bardzo zadowolone z naszego mieszkania, bo na każdym kroku widzimy tu troskę państwa ludowego o człowieka pracy — mówi oprowadzając nas po D. M. R. — Elżbieta Łyszczarz jedna z absolventek, zastępująca czasowo kierowniczkę. — Mamy tu zapewnione wszelkie wygody. Na miejscu znajduje się świetlica, w której urządzamy zebrania, prasówki, pogadanki, a od czasu do czasu zabawę przy radio. Posiadamy własną bibliotekę, więc książek mamy dosyć. W każdym pokoju znajduje się głośnik, bo cały budynek jest zradionizowany. Bardzo zżyliśmy się tu ze sobą i trudno byłoby się nam rozstać.

Na miejscu, jak okazuje się, są także i inne wygody. Na każdym piętrze znajduje się łazienka z prysznicami, gorącą i zimną wodą. Dziewczęta nie troszczą się nawet o pranie bielizny — oddają ją do pralni zakładowej.

A wyżywienie? To również nie stanowi problemu. Śniadania, obiady i kolacje w wystarczającej ilości i jakości — smaczne i zdrowe otrzymują w stołówce fabrycznej za niską opłatą 170 zł miesięcznie.

W niedalekiej przyszłości założona będzie stołówka przeznaczona wyłącznie dla mieszkanki D. M. R. Powstanie ona w oficynie domu, na remont którego Rada Zakładowa

Anglia przystępuje do „układu ogólnego”

Churchill: — Śmiało starszuku, tylko nie rób awantur!
(Rys. K. Grus)

P. Z. P. B. przewidziała 270 tysięcy złotych. Tu będzie też nowa duża świetlica.

Wtedy, jak twierdzą dziewczęta, do szczęścia będą potrzebowały tylko jednego... Ale to niech już zostanie tajemnicą naszą i ich... serc.

Szkola aktywu

PIŁAWSKI DMR uważany jest przez ZMP za jeden z najlepszych w województwie. Czy słusznie?

Postuchajmy, co mówi Genowefa Brodzik, przewodnicząca tutejszego koła ZMP.

— U nas wszystkie dziewczęta należą do ZMP i organizacja odgrywa zasadniczą rolę w kierowaniu D. M. R., wychowaniu jego mieszkanki.

Program tygodnia układamy wspólnie z kierowniczką i wychowawczynią. Składa się na niego szkolenie ideologiczne, prasówka, która odbywa się raz w tygodniu i pogadanki. Często chodzimy razem do kina, urządzamy później dyskusje nad filmem.

Posiadamy własny zespół artystyczny, który z piosenką, tańcem i skeczami, wyjeżdża do domów czasowych w Przerzeczynie Zdroju, spółdzielni produkcyjnych w Łagiewnikach, Wilkowie i Podlesiu. Niedawno wyjeżdżaliśmy również na akcję żniwną.

D. M. R. — w Piławie jest prawdziwą szkołą aktywu młodzieżowego. Kilkadzieci dziewcząt, prawie połowa jego wychowanki, pracuje dziś w różnych instancjach władz ZMP. Dwie zawędrowały aż do Warszawy do Zarządu Głównego, cztery są w Zarządzie Wojewódzkim, kilka, jak np. Teresa Kijańska i Urszula Ratkowska są instruktorkami Zarządu Powiatowego w Dzierżoniowie a wiele innych wykonuje funkcje członków zarządów gminnych i zakładowych w całym powiecie. Na

Złocie ZMP-ówki z D. M. R. przodowały również. Na 23 delegatów z P. Z. P. B. 14 stanowiły mieszkanki internatu.

Nie tak było...

JAN DROZDOWSKI liczy sobie dobrych kilkadziesiąt lat. Od powstania Domu Młodego Robotnika w Piławie pełni tu funkcję portiera. Spotkaliśmy go w korytarzu, żegnając się już z miłymi lokatorkami D. M. R. Zagadnięty, zaczął nam opowiadać o swej młodości, zżartej przez ustrój wyzysku i przemocy.

— Nie tak było, panie, dawniej. Przed wojną pracy nie dostał, a co mówić dopiero o mieszkaniu. Tużem się kilka lat po kraju, to wiem. Ziemi nie miałem, choć chłop z pochodzenia, musiałem więc iść na wyrobek i poniewierkę.

Pamiętam, pracowałem przez trzy lata na Pomorzu u obszarnika, nazywał się Holatz.

Mieszkalem w czworakach w jednym wilgotnym pokoju, bez światła, a do tego miałem jeszcze kilka pikami. Na obiad dawał mi żupę i chleb, o drugim danu człowiek nawet nie słyszał. A z pensją dziesięć zalegał po kilka miesięcy. Jak się człowiek upominał o swoje, to czasem i kopniaka dostawał zamiast odpowiadzi.

Tak to robotnik był poniewierany przez kapitalistów, nikt o niego nie dbał. A teraz?

O, teraz to co innego. Sami widziacie, jak żyją nasze młode robotnice. Kiedy tak patrzę i widzę te troski naszego państwa o człowieka, to mi czasem coś ściska za serce. Żal młodości straconej o głódzie i poniewierce.

— Ale to nie — kończy Drozdowski. — Mnie dziś chce się żyć. Pragnęlbym odwiedzić się naszej Polsce Ludowej za te kilka lat, za spokojną starość.

ZDZISŁAW ZIELIŃSKI

Dr Marlon Haisig
Kustosz Muzeum Śląskiego

Bolków

jego przeszłość i teraźniejszość

Na szlaku wiodącym ku kamienio-górskiej przełęczy, pośrodku malowniczej kotliny, rozciągającej się u źródeł Szalonej Nisy, wzbija się ku niebu samotny grzbiet górski, na którego szczycie wyrasta niby z baśni wyczarowane, potężne górskie zamczysko. To zamek Bolków I.

Na porfirowej skale osiadł rozległy, dwudzielny kompleks zabudowań, otoczony podwójnym wieńcem obronnych murów. Potężny masyw wieży dominującej nad całością stanowi centralną i najstarszą zarazem część zamku, sięgającą według legendarnych zapodań IX wieku. Wieża wzniesiona z potężnych ścian grubości 4,5 m u podstawy, zbudowana od fundamentów z łupku krystalicznego, o ciekawej, bo gruszkowatej w przekroju poziomyj konstrukcji, stanowi unikat tego rodzaju w budownictwie nie tylko na Śląsku, ale i w całej Polsce.

Otoczające centralną wieżę ruiny dawnych zabudowań mieszkalnych, konstrukcji kamiennie-ceglanej, zioną dziś pustkami oczołodoł okiennych, które ożywia jedynie wicher i krzyk puszczyka. Tylko jedno skrzydło zabudowań mieszkalnych przetrwało wieki poddane jeszcze w bieżącym stuleciu pracom remontowym. Malownicze podcienia pod jego dachem prowadzą do dawnych komnat, w których mieściło się za Niemców muzeum Starożytności, zaś obecnie Oddział Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, które w najbliższej przyszłości, po przeprowadzeniu niezbędnej renowacji ekspozycji zapozna zwiedzających z dziejami zamku i miasta Bolkowa.

MGLISTE POCZĄTKI

SIĘGNIJMY w przeszłość tego górskiego zamczyska śląskich Piastów. Początki jego są mgliste. Już w XIII wieku za Bolesława Rogatki II istniał w tym miejscu zamek niewielki i naówczas częściowo drewniany, wymieniony najwcześniej w jednym z dokumentów tego księcia z r. 1277. Dopiero z końcem XII w. syn jego Bolko I Świdnicki stał się inicjatorem obecnego kamiennego zamku twierdzy i z jego imieniem wią-

że się dzisiejsza nazwa zamku, oraz miasta, które wyrósłszy z małej osady targowej, około poł. XIII wieku otrzymało prawo miejskie, dzieląc swe losy od początku z dziejami Bolkowego zamku. Wówczas była to siedziba polskich Piastowców.

Zarówno Bolko I-szy jak i syn jego Bernard Ślęckiżeniony z córką Władysława Łokietka, reprezentowali żywioł polski, broniąc ziem śląskiej przed zakusami postronnych feudałów i nie chcąc poddać się w lenno Luksemburgom. Skutecznym punktem oporu była właśnie Bolkowa twierdza. Syn Bernarda Bolko II, mimo najazdów Luksemburczyka, utrzymał do śmierci swą niezawisłość, zaś wdowa po nim, Agnieszka, aż do roku 1392 była panią Świdnicy i Jawora, władając również zamkiem w Bolkowie.

Od czasów Bolka I rezydowali na zamku wyznaczeni przez królów burgrabowie, rekrutujący się początkowo spośród śląskiego rycerstwa feudalnego. Strzegąc zamku i jego włości wykonywali zarazem sądownictwo, oraz ściągali uciążliwe daniny i podatki od podległej ludności.

CIEŻKIE CHWILE

OD KOŃCA XIV w. z nastaniem władzy Luksemburgów przechodził zamek, a z nim i miasto ciężkie chwile. Jako dobra zastawne, zmieniając często rzydentyłów, którzy w daniach i ucisku podatkowym wyciskują okoliczną ludność do ostateczności.

W 1463 roku Bolków oddany feudałowi Janowi Czynnici, staje się na szereg lat gniazdem rycerza-bandyty, który kończy swą karierę na szubienicy.

Zamek w dalszym ciągu przechodzi z rąk do rąk stale zmieniających się panów lennych, zaś jego potężne mury obronne i baszty niejednokrotnie szczyt ognia i kule dział obciążających. Rozległe zabudowania mieszkalne po rekonstrukcji przeprowadzonej jeszcze w XVI w., trapiące częstymi pożarami i wojną, szybko chyliły się do upadku. W 1814 r. uderzenia piorunów oraz gwałtowny orkan doprowadzają do ostatecznej ruiny znaczną część murów.

BIAŁY ORZEŁ NA BASZCIE

DAWNA feudalna twierdza strzegąca z masywnych murów i baszt dostępu, niegdyś ścigana nieważnością okolicznej ludności, otwarta obecnie swe wrota dla wszystkich. Uległszy ruinie zespółła się z otaczającą naturą, stała się zabytkiem budownictwa ubiegłych wieków i celem masowej turystyki.

Na wyniosłej skale ostał się masywny kompleks murów obronnych, z nad których wyrasta centralna wieża zamku Bolków, tych ostatnich Piastowców śląskich rezydujących na Świdnicy i Jaworze, którzy do końca wierni Polsce, bronili się tutaj przed uznaniem obcej zwierzchności. Lśniący dziś na tarczy u szczytu Bolkowej baszty Orzeł Biały wieść polską przeszłość tego skrawka ziemi śląskiej z jej polską teraźniejszością. U jego stóp miasteczko Bolków, bogate w siedmiowiekową przeszłość, zgodnym rytmem pracy wykują wraz z całym narodem nową rzeczywistość polską.

Stare drzewo, drut i kawałki żelaza oto były „przyrządy” i „instrumenty” przy pomocy których Michał Faraday

rozpoczął pracę naukową która na całym świecie upamiętniła jego nazwisko
85 rocznica śmierci wielkiego uczonego

85 LAT temu, 26 sierpnia 1867 r. zmarł w późnej starości znakomity uczyony Michał Faraday. Syn ubogich rodziców, pobierający nauki w szkole zaledwie do 12 roku życia, otrzymał w wysiłkiem pracy stał się jednym z wielkich twórców „wieku elektryczności”.

MICHAŁ Faraday, urodzony 22 września 1791 r., był jednym z dziewięciorga dzieci ubożego kowala w Newington Butts pod Londynem. Ojciec pragnął dać dzieciom wykształcenie, widząc w tym drogę wyrwania się z nędzy. Przeniósł się więc do Londynu. Młody Michał jednak tylko do 12 roku życia mógł korzystać z nauki szkolnej. Musiał się bowiem wziąć do pracy zarobkowej — zrazu jako roznosiciel gazet, a następnie jako pracownik introligatorni.

Młodego introligatora zainteresowały dzieła, które opracował. Studiował z coraz większym zapałem książki z wszelkich dziedzin, szczególnie z chemii i fizyki. Już wówczas poświęcił część swych skromnych zarobków na przyrządy, pozwalające mu powtarzać do świadectwa, o których czytał w książkach.

Rosnące zamiłowanie do nauki skierowało go do starożytności i miejsc w pracowni naukowej. Z trudem osiągnął cel i został laborantem u boku ówczesnego znakomitego uczonego i wynalazcy H. Davy'ego.

DRUGA UCZONEGO

MŁODY laborant stał się szybkim współpracownikiem uczonego dzięki niezwykłej sumienności w pracy, dokładności i pomyślności. Odbił on ze swym patronem podróże naukową po Europie, dzięki czemu poznał wielu

uczonych i zapoznał się z aktualnymi zagadnieniami chemii i fizyki. Wytrwała praca, genialna intuicja i dokładność pozwoliły mu wkrótce podjąć samodzielne badania i zająć poważne stanowiska w instytucjach naukowych.

Ten człowiek prosty a głęboki lo opracowywaniu przez niego już wykonanych dawniej zagadnień.

WSPANIAŁY DOROBEK

CO zawdzięczamy temu wielkiemu człowiekowi? Był on jednym z twórców „wieku elektryczności”. W czasach, kiedy podejmował swą działalność naukową, chemia wydobywała się z powojaków alchemii, zjawiska elektryczności i magnetyzmu były tajemnicze i niepojęte. Z nazwiskiem Faradaya wiąże się odkrycie indukcji prądów elektrycznych — podstawy, na jakiej powstały maszyny wytwarzające energię elektryczną, bez których dziś nie wyobrażamy sobie życia cywilizowanego. Faraday pierwszy zbadał zjawisko elektrolizy, polegające na wydzieleniu pewnych związków chemicznych przy pomocy przepuszczenia prądu. Na tym właśnie zjawisku oparte jest m. in. otrzymywanie tak niezwykle użytecznego metalu, jak glin (aluminium) oraz całe gałęzie produkcji przedrukuł ponętne propozycje fabrykantów, pragnących go zaprząć do pracy dla zysku. Odrzucił też tytuł szlachecki, mówiąc do delegacji, która przybyła do niego w tej sprawie: „Do końca

życia pozostanę zwyczajnym Michałem Faradayem”.

Dwie słabe strony utrudniały twórczość tego genialnego uczonego. Pierwszą z nich była samotność, co zresztą było w pracy uczonego, który rzadko kiedy zdołał zorganizować pracę zespołową przy pomocy uczniów i współpracowników. Ponadto Faradaya cechował dokuczliwy brak pamięci. Musiał on prowadzić bardzo szczegółowe i skrupulatne notatki, co zresztą nie zawsze zapobiegamyślowej. Faraday położył podwaliny pod naszą wiedzę o magnetyzmie i o zjawiskach elektromagnetyzmu.

Brak wykształcenia matematycznego utrudniał mu pracę. Ścisłość, jaka go cechowała, pozwoliła mu jednak wydrzeć naturze szereg praw nią rządzących. Znał się dwa prawa Faradaya w dziedzinie elektrolizy. On też wprowadził do dziś używane terminy, jak elektroliza, elektrody, elektrolit, anoda i katoda anion i kation.

FUNDAMENT CYWILIZACYJNEGO WSTĘPU.

ZALEDWIE 85 lat minęło od śmierci wielkiego uczonego, który wydarł naturze wiele tajemnic, posługując się zaledwie „kilka starymi kawałkami drewna, drutu i żelaza”, jak napisał uczyony Helmholtz po odwiedzinach u Faradaya. Przez kilka dziesiątków lat z badań Faradaya i dzięki pracy następnego pokolenia uczonego powstały nie tylko nowe dziedziny nauki — nowe wspaniałe rozdziały chemii i fizyki, ale i to wszystko, co się składa na „wiek elektryczności”.

Wśród uczonego, którzy najpełniej ocenili i najpełniej kontynuują odkrycia Faradaya, na pierwsze miejsce wysuwają się uczeni rosyjscy i radzieccy. Listę ich otwierają: genialny Popow, wynalazca radia i Jabłoczkow, wynalazca t. zw. „świecy Jabłoczkowa”. Rozwój wiedzy o elektrotechnice w Związku Radzieckim stworzył nową gałąź nauki — elektrotechnikę. Elektrotechnika, m. in. zawdzięcza nam odkrycie przez uczonego radzieckich mikroskopu elektronowego, który pozwala na powiększenie obserwowanych obiektów do dziesiątków tysięcy razy.



W ZWIĄZKU z naszym felietonem Poznańskie Zakłady Środków Odżywczych przysłały nam list w sprawie wyrobu kostek bulionowych typu maggi. Cytujemy ustępy najważniejsze: „LUBCZYK (Leviticus) oficjalnie, którego korzeń posiada charakterystyczny zapach, przypominający nieco zapach bulionu, nie był nigdy i nadal nie jest stosowany do wyrobu przypraw do zup względnie kostek przyprawowych...”

Kostki przyprawowe w składzie bulionowe są mieszaniną uprzedowanego (shydroлизованego) bulionu z tłuszczem aromatyzowanym naturalnymi wyciągami z selera, pietruszki, pieprzu, popryki i gałki muskatulowej oraz soli... Nie mają one nic wspólnego z wyciągiem lubczyku.

„UPRAWA i zbior ziół”, praca zbiorowa Państwowego Wydawnictwa Rolnicze i Leśne (Warszawa 1950). Na stronie 133 czytamy: PRZED WSZYSTKIM jednak ma lubczyk zastosowanie w przemyśle spożywczym do fabrykacji kostek bulionowych (maggis), zup, sosów... Ze względu na szerokie zastosowanie, zwłaszcza jako przyprawa lubczyk uprawiany jest w wielu krajach Europy południowej i środkowej... Spotyka go się u nas, zwłaszcza w zachodniej województwach, na wsi prawie w każdym ogródku go spodarskim, w ogródkach działkowych i przydomowych w miastach. ROZNICZĘ zdań w tych dwu cytatach tłumaczymy sobie w ten sposób, że Poznańskie Zakłady Środków Odżywczych opracowały własny, oryginalny przepis, którego się ściśle trzymają.



4

Wrzesień Czwartek

Rozalii, Róży

Wschód słońca — godz. 4.52 Zachód słońca — godz. 18.16

TELEFONY:

POGOTOWIE RATUNKOWE — 44-44, 55-55. STRAŻ POZARNA — 08. DZIAŁ MIEJSKI „SŁOWA POLSKIE-GO” — 45-33. DYŻURY APTEK: SPOL. Nr 142 — ul. Mikołaja 42. SPOL. Nr 11 — ul. Purtyńskiego 47. SPOL. Nr 5 — ul. Stalina 51. SPOL. Nr 1 — ul. Partyzantów 23. DYŻURY SZPITALI WOJEWÓDZKI (wewn., chirurg. i laryng.) — ul. 1 Maja 8. MIEJSKI Nr. 5 (pediatr.) — ul. Kasprzowicza 64/66. KLINIKA OCZNA — ul. Chalubińskiego 2-a, tel. 55-56 (stary dyżur okulistyczny).

Spacerkiem



Brawo!

UCZCIWOŚĆ — to piękna zaleta. Dlatego też w imieniu Czytelniczki ob. T. B. pięknie dziękujemy listonoszowi, który odniósł jej zagubione 100 zł. Właścicielu nie zagubione, ale zostawione przez pomyłkę w listonoszowskiej torbie. Ponieważ zaś często tak bywa, że pomyłka jest matką pomyłki, więc ob. T. B. nie przeliczyła dobrze podejmowanych pieniędzy i poświadczyła ich odbiór, krzywdząc się o 100 zł. Jednak uczciwość unieszkodliwiła może nawet podwójne roztargnienie. Listonosz z Urzędu Pocztowego Nr 2 ob. Stanisław Marek sportrzeżył, że coś jest nie w porządku i o 3 po południu odszukał ob. T. B. w jej prywatnym mieszkaniu, przynosząc jej 100 złotych. (Ana)

Przerwa obiadowa

O B. S. R. zapragnął w dniu 2. 8. o godz. 11.30 spożyć bułkę. Oczywiście nie ma w tym nic dziwnego. Gdy jednak udał się w tym celu do pobliskiej Spółdzielni Piękarniczo-Cukierniczej przy ul. Dąbrowskiego, wielkie było jego zdumienie na widok kartki papieru, wiszącej za oszklonymi drzwiami sklepu. Otóż ta niewinna na pozór karteczka głosiła: sklep zamknięty, pora obiadowa od godziny 10—15.30. Pięć i pół godzin na spożycie obiadu — medytował ob. S. R. — Przez ten czas można by skonsumentować nawet menu, składające się z pięciu obiadów, trzech deserów w postaci legumin i osiem szklanek kompotu — obliczył ze skrupulatnością matematyka nasz Czytelnik. Ponieważ jednak tak obfity obiad odbył się niekorzystnie na zdrowiu, radzimy sprzedawcom sklepu przy ul. Dąbrowskiego zredukować czas trwania „pory obiadowej”. (Tyk)

Złoty środek

CO zrobić z dwoma paczkami niebieskiego masła? — zastanawiała się ob. R. D. gdy stwierdziła, że masło przydadłowe które przyniosła ze sklepu PSS Nr 38 przy ul. Prądzyńskiego 13 jest zjeżdżające. Zamiasła je z powrotem do sklepu. — Niestety — odpowiedziała spokojnie ekspedientka — jedną paczkę mogą zabrać i wymienić na świeże, kiedy dostaniemy, ale drugą to musi pani zjeść, albo zanieść do dyrekcji. Niestety, szanowna ekspedientko, w podobnej sytuacji nie wolno stosować złotego półśrodka. Jeśli reklamacje są słuszne i towar jest rzeczywiście nieświeży, należy zawiadomić o tym czynnik nadziedzny. Z powodu złej pracy dystrybucji nie może cierpieć konsument. (J)

Alkohol — Twój wróg!

Alkohol — Twój wróg! 20 SZWACZEK przyimie natychmiast SP-NIA PRACY KONFEKCYJNEJ IM. ST. DUBOIS, WROCLAW, RZEZNICZA 5, 1459K

57 dziewcząt i 30 chłopców w szkole poligraficznej

szkoli się na wykwalifikowanych drukarzy

Przodujący absolwenci

Roman Kirsche i Tadeusz Mikołajczyk wyjechali na studia do Moskwy

NIE MA tu ławek, pulpitów, ani stołu nauczycielskiego. Są tylko ustawione w równe szeregi maszyny drukarskie, płaskie i wyciskowe. Jest też i zecernia z drewnianymi kasztami. 57 dziewcząt i 30 chłopców, ubranych w szare robocze płaszczki, krząta się koło maszyn, przygotowując je do ćwiczeń. Jesteśmy w Szkole Poligraficznej przy ul. Kiełbańczej. Tu kształcą się nowe kadry wykwalifikowanych drukarzy. Krystyna Kuźniwska i Julia Grzegorzczak nakładają na maszynę wyciskową stos biały arkuszy kartonu. Jeden ruch ręki, dźwignia aparatu opada w dół, a z boku maszyny wyskakuje szybko zadrukowana kartka. Przy kartach Alicja Cieślak i Henryk Halaś układają starannie w formie czcionki. Tak powstają arkusze kart chorobowych dla Służby Zdrowia i afisze donoszące o koncertach i imprezach sportowych.

Zamówienia na węgiel przyjmowane będą tylko do 15 września

MIESZKAŃCY Wrocławia, którzy z jakichkolwiek powodów nie złożyli dotychczas zamówień na węgiel w Dzielnicowych Biurach Opalowych, mogą to jeszcze uczynić do dnia 15 września br. Po oznaczonym terminie żadne zamówienia nie będą już uwzględniane. Realizacja zamówień odbywać się będzie w dniach od 16 do 30 września. Obecnie odbywa się dostawa węgla dla V-tych rejonów wszystkich dzielnic. Trwać ona będzie do 15 września. Ze względu na duże trudności w zaopatrywaniu przewoźników w dostateczną ilość węgla, proponujemy wrocławianom, aby w razie możliwości byli obecni przy ważeniu węgla, w oznaczonym dniu na składzie. Wtedy zarówno dostawca, jak i odbiorca unikną przykrych nieporozumień. Z uwagi na nadchodzący sezon zimowy apelujemy również do mieszkańców Wrocławia, aby nie zwlekali z zaopatrywaniem się w koks. (Tyk)

Coraz więcej dziewcząt w Technikum Budowy Wagonów

WROCLAWSKIE Technikum Budowy Wagonów obejmuje trzy Wydziały: ranny (młodzieżowy) oraz wieczorowy i zaoczny (obydwa dla pracujących). Ogółem w Technikum uczy się ponad 2.000 młodzieży i dorosłych pod kierunkiem kilkudziesięciuosobowego personelu pedagogicznego. Z każdym rokiem do Technikum Budowy Wagonów zgłasza się coraz więcej kobiet. Obecnie w Dziale Produkcji Narzędzi istnieje już jedna klasa wyłącznie dziewczęca, poza tym w skład innych klas oprócz chłopców wchodzi również dziewczęta. Są one zadowolone z obranego kierunku nauki i kroczą w czołowie przodujących uczniów. Tak np. pomiędzy wyróżnionymi tegorocznymi absolwentami znalazły się także kobiety: Urszula Chwojnicka, Danuta Czwartacka, oraz jedynaczka z działu elektrycznego Teresa Czerpnicka. Choć rok szkolny rozpoczął się już, Technikum przyjmuje jeszcze zapisy na Wydział Zaoczny oraz do pierwszych klas przedpołudniówki i wieczorówki. (J)

Coraz więcej kształcą się ich na drukarzy ręcznych, chemigrafów i rysowników, a niedługo, jak opowiedział nam kierownik warsztatów, ob. Marian Naorniowski, wprowadzona zostanie nauka praktyczna druku kolorowego.

Przy ul. Kiełbańczej jest również czynne 4-letnie Technikum Poligraficzne. Nauka w nim nie jest łatwa. Uczniowie muszą opanować 45 przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych. W warsztatach przy ul. Kiełbańczej, młodzież odbywa jedynie praktykę i to niepełną, np. przyszli chemigrafowie i rysownicy korzystają z laboratoriów i kreślarni „Kartografii”. Również w jej salach wykładowych odbywają się lekcje matematyki, literatury, historii i języków. Gdy słuchacze ukończą Technikum, oprócz świadectwa maturalnego otrzymują dyplom wykwalifikowanego drukarza. Bardzo liczne jest grono nauczycielskie. 15 osób wykładają przedmioty ogólnokształcące, a 18 zawodowe. 1 września otwarte zostały również przy ul. Kiełbańczej 3-letnie Technikum Księgarskie, szkole wykwalifikowanych księgarzy i bibliotekarzy. Oprócz praktyki w pracowniach Technikum,

Wycieczkę do Paczkowa i Otmuchowa organizuje PTTK

W NAJBLIŻSZA niedzielę, tj. 7 bm. P.T.T.K. wspólnie z Orbisem organizuje ciekawą wycieczkę pociągami turystycznym do Paczkowa i do Otmuchowa. Paczków posiada wiele cennych zabytków. W całości niemal zachowały się mury obronne, a starodawne budynki nadają miasteczku wygląd średniowieczny. Ciekawy jest ratusz ze swoją wieżą 45-metrową. Otmuchów oddalony od Paczkowa o 11 km, liczy ponad 800 lat. Najciekawszym zabytkiem tego miasta jest „wieża wróbla”, będąca częścią dawnych murów obronnych. Godnym zwiedzenia jest również potężny zbiornik wody, zasilający kanał żeglowny Odry. Koszt wycieczki wynosi 17 złotych. Zgłoszenia indywidualne i zbiorowe do dnia 5. IX. godz. 12 przyjmuje P.T.T.K. ul. Nowy Targ 6, pok. 147, tel. 69-82. Punkt informacyjny P.T.T.K. ul. Świerczewskiego 64 oraz Orbis w Rynku. Amatorom wycieczek dalekobieżnych podajemy do wiadomości, że w dniu 14 września wyjedzie z Wrocławia do Krakowa pociąg turystyczny. Koszt wycieczki 46 zł.

14 września znów ujrzymy „Balladynę” Zespół artystyczny MDK przejawia ożywioną działalność

W DNIU 14 bm. i następnym zespół artystyczny MDK wznowia „Balladynę” Juliusza Słowackiego. re. Katońska w roli Balladyny, Stefania Winnickiego w roli Korkora, Barbarę Gembitz w postaci Gopłany i wielu innych artystów amatorskiego zespołu MDK. Serce widzów zdobył szczególnie swą prostotą i naturalnością Grabiec w wykonaniu Kazimierza Sali. Mirosław Baj jako reżyser przedstawienia i jedyny aktor zawodowy w zespole amatorskim spełnił całkowicie swe zadanie. Nie poniosła go rutyna i stworzył dobrą sylwetkę Filona i Kostryna. Oprawa sceniczna aczkolwiek przygotowana była na deski Teatru Kameralnego i częściowo musiała być zastąpiona dekoracją kotarową — stworzyła jednak właściwe tło i przyczyniła się do podwyższenia poziomu przedstawienia. Realizatorem przedstawienia, który włożył w nie wiele wysiłku, jest stały konsultant Gabinetu Teatru MDK, ob. Zofia Pięnkiewicz-Malanowska. Również kasjerka ob. Barbara Gaworska wyróżniła się sumienną i dobrą organizacją widowiska. Podkreślić należy przychylne stanowisko dyrekcji Opery, która udostępniła salę i objęła patronat nad zespołem amatorskim MDK. Zespół Młodzieżowego Domu Kultury składa również z naszym pośrednictwem wyrazy podziękowania obsłudze technicznej Opery, a szczególnie kierownikom brzygady sceny ob. Horoszewski i Jerzemu Golińskiemu za przyjemne oświetlenie. Obecnie zespół MDK przygotowuje się do wystawienia „Krakowiaków i Górali” Bogusławskiego pod ogólną reżyserią ob. Zofii Pięnkiewicz-Malanowskiej i Mirosława Baja. Zobaczymy tu balet pod dyktando Zygmunta Patkowskiego oraz usłyszymy chór kierowany przez Edmunda Kajdasza i Jerzego Kajzera. Muzyka w opracowaniu Kurpińskiego, (Tyk)

Winogrona węgierskie ukazały się w sprzedaży

1 bm. we wrocławskich sklepach spożywczych i cukierniczych sektora uspołecznionego ukazały się w sprzedaży piękne winogrona węgierskie w cenie 20 zł. za kg. W dalszej kolejności MHD spodziewa się partii winogron bułgarskich prezentujących się dużo efektywniej od węgierskich. W sumie w pierwszej dekadzie miesiąca września wrocławianie otrzymają kilkadziesiąt ton tych smacznych owoców. (Stok)

Nowa ustawa nasienna

Zaopatrywanie w ziarno odbywać się będzie drogą wymiany między rolnikami a PGR-ami

UCHWAŁA Prezydium Rządu z dnia 9 lipca br. wprowadza planowe zakładanie gospodarstw nasiennych i reprodukcyjnych, planowe zaopatrywanie spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych rolników w materiał siewny, planową wymianę ziób tzw. rotacje 4-letnie. Do tej pory rolnicy poszczególnych gromad zaopatrywali się w zboże siewne w odległych nieraz spółdzielniach gminnych. Ponadto musieli się odbywać przerzuty ziób z poszczególnych PGR-ów do spółdzielni, co pociągało za sobą wielkie koszty transportu. Brak było również planowości w zaopatrywaniu się rolników w nasiona. Obecnie sprawa wygląda inaczej. Zgodnie z nową ustawą chłopcy będą się zaopatrywać w zboże siewne w drodze wymiany w sąsiednim PGR-ze, lub w spółdzielni produkcyjnej. Za zboże konsumcyjne otrzymają wysoko kwalifikowane zboże siewne. Już w bieżącym roku PGR-y i spółdzielni produkcyjne w całej Polsce przystąpią do zakładania tzw. poletek nasiennych i reprodukcyjnych. Zasiadają się na nich 4 rodzaje ziób kłosowych. Będą to tzw. superelity, przeznaczony do wymiany na rok 1955. elity na rok 1954 i oryginalny na rok 1953. Zboże będzie wysokiej jakości. Planowa wymiana jego będzie się odbywała co 4 lata. Akcja zakładania poletek jest już w pełnym toku. Około 600 gromad, a więc 1/4 województwa wrocławskiego została objęta pierwszym planem 4-letnim na rok 1952—56. Gminne Rady Narodowe powiatu świdnickiego dnia 19 sierpnia br. włączyły się do ogólnego planu i wezwały do współzawodnictwa wszystkie Powiatowe Rady Narodowe i Gromady województwa wrocławskiego. Pierwsi na apel GRN-ów odpowiedzili chłopcy gromady Mirosławice, pow. wrocławskiego. Na zebraniu w dniu 26 sierpnia br. podjęli oni zobowiązanie do dokonania wymiany całej ilości ziarna potrzebnej do przeprowadzenia zasiewu w akcji jesiennej na 1952 rok, ustalając jako miejsce wymiany Zespół Gniechowice, w dniu 6 września br. Wymianą oni w tym dniu 2.200 kg. żyta i 3.650 kg. pszenicy konsumcyjnej na tę samą ilość zboża siewnego z dostaw i rezerw PGR-ów dopłacając tylko 10 proc. różnicy w gotówce. Chłopi gromady Mirosławice wezwali do współzawodnictwa wszystkie gromady w całym kraju, objęte planem na rok 1952—56. (Tyk)

NOTATNIK WROCLAWSKI

* Zakład Wiedzy Handlowej we Wrocławiu ogłasza wpisy na kursy księgowości różnych typów i kursy specjalne (planowania przemysłowego, kierownictwa finansowych, transportowych, ogólnohandlowych, drogistów i biurowych). Informacje i zapisy codziennie w godzinach 16.30 do 20-ej przy ul. Bossaka-Haukego 21, II piętro. * Komitet Rodzicielski oraz kierownictwo przedszkola TPD przy ul. Orlej nr. 5 składają serdeczne podziękowanie Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu za dostarczenie w ramach czynu społecznego materiału budowlanego. * Walizkę z podstawami do nut znalazł w niedzielę na placu Grunwaldzkim. Do odebrania ul. Słowiańska 17 m. 35 (oficyna) od godziny 16-ej. * Teżkę z żywnością i miedziem znalazł w wózek koło kliniki. Odebrać w redakcji „Słowa”. * Wydział Handlu Prezydium MRN przypomina, że w dniach od 8-go do 12 bm. odbywać się będzie dodatkowy rozdział bonów mięsno-tuszowych i bonów „MC” na m-c wrzesień br. Rejestracja cich bonów trwać będzie od 9-go do 15 bm. W dniach od 10 do 20 bm. odbywać się będzie główny rozdział bonów na m-c październik br. w/g systemu jaki miał miejsce dotychczas z tym, że wszyscy uprawnieni do otrzymywania bonów muszą przedłożyć zgłoszenia koloru białego z dwoma niebieskimi paskami zaś na bonu „MC” z dużą literą M. W/w zgłoszenia wydają do dnia 14 bm. biura melunkowe. Rejestracji bonów z głównego rozdziału można dokonać w terminie od dnia 15 — 23 bm. we wszystkich dotychczasowych placówkach dystrybucyjnych.

WIDOWISKA i imprezy

TEATRY MŁODEGO WIDZA — godz. 14 — „Blyszący klucz”; godz. 19.30 „Wodewil Warszawski”. PANSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Cyganeria”. TEATR POLSKI — godz. 19 „Angelo”. WYSTAWY MUZEUM SL. — Plac Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i średnio-wieczna sztuka śląska”; „Śląsk starożytny”; „Polska ceramika artystyczna”. KINA ŚLĄSK — ul. Świerczewskiego 67 — „Dom na pustkowiu” (polsk.), godz. 16, 18, 20. WARSZAWA — ul. Fredry Nr 18 — „Skazana wieść” (NRD), godz. 16, 18, 20. PRZODOWNIK — ul. Przdowników Pracy — „Czekaj na mnie” (radz.), — godz. 17, 19.15. SCALA — ul. Mikołaja Nr 27 — „Ditta” (duński), godz. 15.15, 20.15. POKOJ — Tereny Wystawowe — „Maly partyzant” (czeski), godz. 18, 20.15. POLONIA — ul. Zeromskiego nr. 63 — „Kurhan Malachowski” (radz.), godz. 16, 18, 20. PIONIER — ul. Stalina Nr 71 — „Chinski Cyrk” (radz.), godz. 15, 18, 20. TECEZA — ul. Kościuski nr. 177 — „Skandal w Clochemerle” (franc.), — godz. 16, 18, 20. FAMA — Pse Pole — „Czlowiek bez jutra” (wlosk.), godz. 18, 20. LETNIE — „Albeniz” (argent.), godz. 19.30. DWORCOWE — Dworzec Główny — Rozmaitości — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23. ROBOTNIK — Leśnica — „Zew morza” (NRD), godz. 18 i 20. OGRÓD ZOOLOGICZNY — ul. Wroblewskiego 1 — otwarty od godz. 9 do 18

Słowo sportowe

Jerzy Broszkiewicz

Co widziałem w Helsinkach? Zwycięstwo sztuki nad interesem Piłkarze węgierscy najwyższą klasą

PIERWSZE spotkania olimpijskiego turnieju piłki nożnej raczej mogły rozczarować widza, niż dać mu nadzieję na piękne widowiska końcowych walk. Prasa zachodnia z triumfem podkreśliła słabą formę Węgrów w meczu z Rumunami i Związku Radzieckiego z Bułgarią. Przemilczała ona dość dyskretnie kompromitację drużyny USA w meczu z Włochami a na faworytów wytypowała Brazylię i przede wszystkim Jugosławię.

Brazylijczycy mogli się podobać szczególnie na treningach. Ich treningi na dwie bramki to było istotnie piękne widowisko, coś na pograniczu balonu i akrobacji, o niezwykłej szybkości i oryginalnych, pełnych polotu zagranicach. Jedną tylko sprawą budziła nieufność — wiek drużyny. Młodość i talent, to cechy niezwykle cenne. Brazylijczycy jednak przeholowali z młodzieńca — na ciężki turniej nie powinno się wysyłać najzdolniejszych nawet juniorów, czy świeżo upieczonych seniorów. Tymczasem mniej więcej połowa Brazylijczyków liczyła sobie około dwudziestu lat życia. Jak wiadomo — sprawa się źle skończyła. W trudnej chwili, w dogrywce z Niemcami, młodym chłopcom zabrakło wytrzymałości ner-

wowej, umiejętności taktycznych, kondycji, zgrania.



Przed wszystkim to styl walki — zła, wroga dla przeciwnika zawziętość „sportowca - businessmana”, metoda dążenia do zwycięstwa za wszelką, a więc także za cenę brutalności, za cenę polowania na kontuzje najlepszych przeciwników, za cenę komedijskich gestów i kłótliwych sędziów. W tym stylu walki przodował zaś — i to jest szczególnie dość chyba charakterystyczny — sam kapitan drużyny, Czajkowski.

Czajkowskiemu, jak mówiono, sam Tito obiecywał w wypadku zdobycia złotego medalu wspaniałą synekurę do końca życia i odpowiednio do zasług synekurki innym zawodnikom. Taką zaś „idea sportowa” oczywiście odbić się musiała nie tylko na moralnym stylu walki, ale także na stylu gry.

Właściwy finał Olimpiady rozegrany został — jak mi się wydaje, w ćwierćfinale — w odbywającym na helsińskim małym stadionie Pallor-kente meczu Węgry — Włochy. Był to niewątpliwie najpiękniejszy mecz turnieju.

Włochów należy cenić bardzo wyso-

ko — piękny jest ich ofensywny temperament i taktyczny talent improvisatorski. Dlaczego więc przegrał? Przede wszystkim nie dzięki własnym wadom, lecz dzięki zaletom zwycięzcy. Poza tym temperament w pewnej chwili stał się podstępny, histeryczny, nerwowość — zabrakło także godności w obliczu groźby przegranej. Zaczęły się w drugiej połowie komedianstwa, zaczęły się też brutalności hodowane w świecie zawodowców, jako cenna metoda dążenia do zwycięstwa. W efekcie takie metody sięgania po medal obniżyły tylko wartość gry Włochów. Półki grał uczciwie i szczerze, półki mieli szansę. Potem zaś, w drugiej połowie meczu zaczęła się już zabawa w kota i myszkę — zabawa, której pokazowe lekcje dawali Węgrzy w każdym swoim meczu, z finałem włącznie.

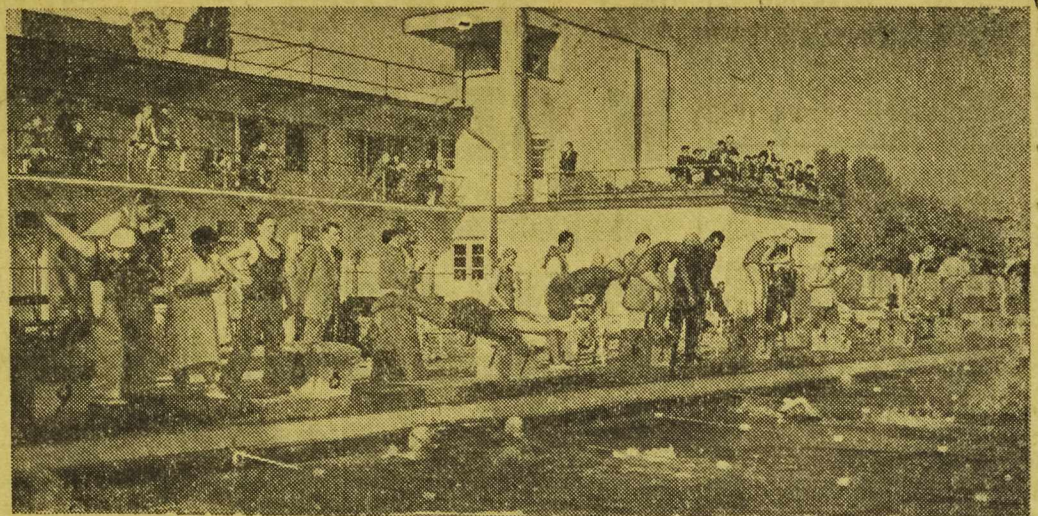
A Węgrzy?
Węgrzy zwyciężyli bezspornie. Był to jeden z najsprawiedliwszych meczów Olimpiady. Zasłużył na niego w pełni już nie jako drużyna bez wad (co ostatecznie mogłoby rzec o Włochach i Jugosłowianach), ale przede wszystkim jako drużyna najwyższych i najcenniejszych zalet.

Węgierscy piłkarze, tacy, jakimi ich pamiętam z Olimpiady godni są najgorętszych superlatywów. To co często uznaje się za ich zalety, u nich było już sprawą całkowicie naturalną. A więc: technika, strzał, kondycja, bojowość... W ich drużynie piłkarz zaczynał się tam, gdzie w wielu innych kończył się zapas cnot zawodniczych.

T. zw. „kwalifikacje zawodowe” każdego z nich miał, jak to się mówi — w małym palcu. Ale co najważniejsze — Węgrzy nie mieli w sobie nic z ograniczonych myśli „być wygrać” zawodników o profesjonalnej „premiowanej” mentalności. Węgrzy graли równie skutecznie jak pięknie, równie sprawnie jak porządnie, równie twardo jak szlachetnie. Nie dbali o szablon, o łatwy do stosowania schemat. Każda sytuacja budziła nowy refleks, na każde słowo przeciwnika padała nowa odpowiedź.

Właśnie zwycięstwo Węgrów było triumfem pięknej piłki nożnej nad stylem zawodowców. Było zwycięstwem prawdziwie sportowych wartości moralnych.

Za to piłkarzom należy się pochwała — i wdzięczność.



W DNIACH 30 i 31 sierpnia, na basenie CWKS w Warszawie odbywały się pływackie mistrzostwa Polski w sztafetach i skokach do wody.

W klasyfikacji ogólnej mistrzostw, pierwsze miejsce zajęło Ogniwo przed CWKS-em i Stalą.

Na zdjęciu: Zmiana sztafety w biegu na dystansie 5x50 m stylem dowolnym w konkurencji kobiet.

CAF — fot. Piwoński.

Chychła na wrocławskim ringu Pięściarze Kolejarza sprawdzają swą formę

BRDZO dobrze się stało, że działacze sportowi postanowili rozruszać trochę boks wrocławski jeszcze przed mistrzostwami ligowymi i Dolnego Śląska, organizując kilka spotkań towarzyskich.

W tym roku Kolejarz pragnie odegrać niepoślednią rolę w mistrzostwach i dlatego też trenerzy Gierczycki i Przybyła przygotowują systematycznie młodzież w salach gimnastycznych Wrocławia i Świdnicy.

Dla sprawdzenia formy zakon-



traktowano na towarzyskie mecze dwie silne drużyny, pierwszoligowego Kolejarza Gdańsk, oraz Kolejarza Bydgoszcz (walczy tam Niedźwiecki).

Pierwsze spotkanie rozegrane zostanie już w najbliższą sobotę o godz. 19 w Hali Ludowej, zaś drugie również we Wrocławiu 13 bm.

UROCZYSTE POWITANIE CHYCHŁY

ORGANIZATORZY przygotowują się starannie do powitania mistrza olimpijskiego Chychły, który wraz z dziesiątką gdańską przyjeżdża do Wrocławia. Uroczyste przyjęcie nastąpi jutro w godzinach wieczornych w holi Dworca Głównego.

Spotkanie sobotnie zapowiada się dość ciekawie. W muszej spotkają się Mazurek i Ptak.

Wicemistrz Polski juniorów Kanikowski zmierzy się z Lipińskim, Wrocławianin Janicki, rewelacja tegorocznych turniejów spotka się również z wicemistrzem juniorów Milewskim.

W dalszych kategoriach zmierzą się: Krzyża (Gd.)—Nowaczyk, Kudłacik—Zapolski, Chychła—Zmiejewski, Bańkowski—Ponanta, Rogalski—Janowiak, Bork—Biel II i Węgrzyniak—Biel I.

Główne zainteresowanie skupia się na walkach Janickiego z Milewskim, Chychły ze Zmiejewskim i pojedynku Węgrzyniaka z Bielim I. (B-cz) ;

0 wszystkim po trochu

5, 6 i 7 września odbędą się przy udziale 24 drużyn półfinałowe rozgrywki w piłce ręcznej o mistrzostwo Polski.

Drużyny podzielone zostały na 6 grup, po 4 w każdej. Spotkania poszczególne grupy rozegrają w Gdańsku, Szczecinie, Rzeszowie, Lublinie, Bochni i Kuźni Raciborskiej. Zwycięzcy wejdą do finału, w którym rozegrają spotkania każdy z każdym (z rewanżem) w okresie od 14. IX. do 16. XI.

W DNIACH 6-7 bm. rozegrane zostaną we wrześniu pod patronatem finałowe spotkania o Puchar Polski w piłce wodnej. Udział w finale wywalczyły sobie drużyny: CWKS (Warszawa), OWKS (Kraków), Gwardia (Katowice) i Spójnia (Poznań).

MISTRZOSTWO świata w wyścigu kolarskim za prowadzeniem motorów na dyst. 100 km zdobył znany z udziału w tegorocznym „Wyścigu Pokoju”, Belg, Verschuren.

CZŁONKOWIE angielskiej drużyny, która brała udział w „Wyścigu Pokoju”, odnoszą sukcesy w odbywającym się obecnie międzynarodowym wyścigu dookoła Anglii. Steel wygrał 9 etap (146 km) — Dundee—Edinburgh w czasie 3:59.33.

Dziesiąty etap Edinburgh—Newcastle (180 km) wygrał Scales w czasie 4:32.27. Scales prowadzi w klasyfikacji ogólnej po 10 etapach.

W MIĘDZYPANSTWOWYM meczu piłkarskim, rozegranym w Oslo Norwegia pokonała Finlandię 7:2 (2:1).

Kto zdobędzie mistrzostwo w piłce nożnej

STATNIE spotkania o mistrzostwo Wrocławia w piłce nożnej potwierdziły nasze przewidywania, że decydującą walką o tytuł rozegra się pomiędzy OWKS-em i Ogniwo. Dobra forma wojskowych, sygnalizowana z warszawskiego turnieju W.P., okazała się prawdziwą OWKS grając z Gwardią pokonała w wysokim stosunku 7:2.

Prawie, że w identycznym stosunku (1:7) przegrał Kolejarz z Ogniwo.

Dziś o godz. 16 na małym stadionie olimpijskim Gwardia spotka się z Ogniwo. Pierwszy mecz obu zespołów zakończył się zwycięstwem tramwajarzy 6:1.

Piłkarze LZS Żurawina najlepsi w powiecie

TURNIEJ piłkarski o tytuł najlepszej drużyny wśród Ludowych Zespołów Sportowych powiatu wrocławskiego wygrał LZS Żurawina, który startował w składzie: Olejniczak, Kozakiewicz, Siemakowski, Kleczewski I, Trojanowicz, Siwek, Bagiński (Drzewiecki), Kępiński, Hryniewicz, Głowacz, Kleczewski II i Mazur.

Wspomniany zespół w rozegranych meczach uzyskał następujące wyniki: z LZS Węgry 3:0, Osobowicami 3:1, z Bielaniem 3:2, z Oltarzynem 1:0, oraz z Wojszcycami 1:1.

W SOPOCIE odbywały się XVI Lucznicze Mistrzostwa Polski. Wśród rekordowej ilości 107 zawodników po raz pierwszy na starcie znaleźli się sportowcy wiejszy z LZS Bukowiec (woj. poznańskie).

W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła zasłużona mistrzyni sportu Janina Spychajowa (Ogniwo — Warszawa), uzyskując łącznie 2.467 pkt. Wśród mężczyzn najlepszym okazał się Mazurek (Ogniwo — Warszawa), który po zaciętej walce uzyskał 2.528 pkt. i zajął pierwsze miejsce.

Na zdjęciu: Zawodniczki w czasie strzelania na odległość 35 m. CAF — fot. Celle.



SPO odznaka każdego sportowca



39

Od nizin nowotarskiej ku dolinom płynęły skłębione zwaly chmur. Wgryzały się w góry, niby przypliwły białego morza. Szczyty i skały wyglądały, jak skaliście rafy, żebra uboczy, jak pasma górskie spadające prosto ku falom tego morza chmur.

— Ach, jakie to wspaniałe — powiedział, jakby do siebie.

— I jak mi jest dobrze z panem... — głos jej zadrdzał nieco.

Mikula milczał. Nie mógł oderwać wzroku od wspaniałego widoku.

— A panu ze mną? — zagadnęła.

— Mnie?... Też dobrze... Nawet nie chcę się do tego przyznawać.

— Wstępnym...

— Jak może być źle człowiekowi, kiedy patrzy na te cuda natury? Kiedy znajdzie się ponad chmurami...

Nie wiedział nawet kiedy objęła go i przytuliła się miękko do jego ramienia.

— Panie Władku?...

Dopiero teraz spojrzał na nią i w jej oczach zobaczył jarzący się ogień.

Utonęli w długim, gorącym pocałunku.

Naraz dobrze nasmarowane narty poderwały ich i upadli razem na zlodowaciały śnieg.

Długo się śmiali... Łzy ciekły im z oczu...

— Stałam się przyczyną pana upadku — przybrała swój normalny, żartobliwy ton.

— Całe szczęście, że nie potoczyliśmy się na dno —

— Jeżeli panowie nie chcą, to pójdę sama. — Potem zwróciła się do Mikuly: — Sądzę, że pan Janusz potrafi sam zjechać do schroniska. To przecież drobnostka dla ucznia szkoły Schneidra.

— Naturalnie, naturalnie... Nie krępujcie się państwo... Sam zjadę. To dla mnie naprawdę drobnostka. Chętnie bym z wami poszedł dalej, ale zrozumcie, że źle się czuję. W takich wypadkach nie można się do niczego zmuszać, bo może się to źle skończyć... Przyjemnej drogi.

Zawrócił i zaczął wolno zjeżdżać po stromym stoku. Czynił to z niezaprzeczalną elegancją, a jednocześnie jakoś bardzo niesportowo, jakby ślizgał się po szklonym parkiecie dancingu.

— No wreszcie się odczepił — westchnęła z ulgą Halina, gdy Zbytecki zniknął za pierwszą muldą.

— Ale mu pani dała szkołę. Nie ma pani serca — zażartował Mikula.

— Chciałam zostać sama z panem — rzuciła prowokacyjnie. Potem powiedziała z lekceważeniem: — Przecież widział pan jaki z niego patalach. Nie nadaje się zupełnie na party...

Ruszyła energicznym krokiem i jęła torować ślad.

— Zmęczy się pani!... Ciężko... — protestował, wyprzedzając ją.

Przystanąła, wruszyła ramionami.

— Przecież istnieje dzisiaj równouprawnienie.

Długim trawersem przecinali stromy stok Błyszczą, tonący w głębokim cieniu. Mikula widząc, że Halina słabnie, wyprzedził ją. Zmarznięty śnieg szeleścił przyjemnie pod deskami. Mikula czuł jakąś rozszadającą go radość w tym miarowym pokonywaniu przestrzeni. Pochylił się, wyprężył ramiona, kijkami odsypywał śnieg i wpatrzony w ciemny zarys wiszącego na przełęczy nawisu śnieżnego, kierował ku niemu ślad. Za sobą słyszał przyspieszony oddech Haliny. Nie ustępowała mu ani na krok.

Gdy przekopali się przez nawis i stanęli na przełęczy, Halina rozwarła szeroko ramiona i zadyszany głosem zawołała:

— Czuję się tu jak w niebie! Jak w niebie!

Mikula spojrzał w dół. Własnym oczom nie chciał wierzyć. Przed nim rozpościerał się wspaniały widok.